Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Rok I | ŁODZ, PIĄTEK 28 SIERPNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 30

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Grabski, Sikorski czy Rataj?

W politycznym świecie Warszawy gotuje się i smaży nowe kombinacje rządowe.

P. Grabski nie chce ustąpić bez votum nieufności Sejmu.—O czym mówił p. Rataj z prezydentem Wojciechowskim?—Min. Sikorski chce stworzyć rząd pozaparlamentarny, ale nie wstąpił do „Piasta“.—Konszachty „Piasta“ i „Chjeny“.

—:o:—

Co mówią przeciwnicy premjera?—Wymieniają pp. Michalskiego, Szarskiego, jako przyszłych min. skarbu.

—:o:—

Prawica milczy, lewica domaga się zwołania Sejmu.

Warszawski korespondent „Il. Republiki“ telefonuje:

We wczorajszym numerze jednego z pism warszawskich pod tytułem „Dymisja premjera Grabskiego“ ukazał się szereg sensacyjnych informacji o zamierzonych zmianach gabinetowych. Czytamy tam:

Pogłoskom tym przypisywano pewne znaczenie w związku z konferencją, która odbyła się onegdaj pomiędzy p. Władysławem Grabskim i p. ministrem Sikorskim. Po konferencji tej ukazał się jednak półurzędowy komunikat, w którym zaprzeczono wszelkim wiadomościom o zmianach personalnych w rządzie.

Nie bacząc na to ukazały się w kilku pismach zagranicznych depeszé z Warszawy, zapowiadające bliskie ustąpienie p. Grabskiego oraz objęcie stanowska premjera przez ministra Sikorskiego.

Należy przypuszczać, że sfery miarodajne wyjaśnią przyczynę zjawienia się podobnych wieści zagranicą.

Jak słychać p. min. Sikorski zgłosił akces do stronnictwa „Piasta“.

***

Wiadomość powyższa, zredagowana, zresztą, ostrożnie, nasuwała rozliczne wątpliwości. W sprawie tej ozwał się gabinet p. min. spraw wojskowych i ogłosił oficjalnie następujący komunikat:

„Pogłoski o tematach konferencji prezesa rady ministrów Władysława Grabskiego z ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim — najzupełniej nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Konferencja prezesa rady ministrów z ministrem gen. Sikorskim dotyczyła wyłącznie spraw ogólno-państwowych i specjalnie wojskowych.

Wiadomość, jakoby minister Sikorski zgłosił swój akces do stronnictwa „Piast“ jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw. Gen Sikorski nie zgłaszał nigdy akcesu do żadnego stronnictwa, ani nie bierze udziału w życiu partyjno - politycznem. Jest to zresztą rzeczą zupełnie naturalną, gdyż jako oficer w czynnej służbie — w myśl ustawy z 23 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich — nie może należeć do stowarzyszeń, mających cele polityczne“.

***

Jest rzeczą charakterystyczną, iż w oficjalnym dementi niema ani słowa o kwestji zmian gabinetowych, natomiast pewne wątpliwości nasunąć musi zwrot o tym, że p. premjer mówił z p. min. Sikorskim o „sprawach ogólno-państwowych“. Czy zmiana gabinetu **nie jest właśnie taką sprawą?** Pozatym prasa dowiaduje się, iż rozmowa dotyczyła sprawy redukcji wydatków budżetowych ministerjum spraw wojskowych oraz ograniczenia importu dla wojska.

Co się tyczy stosunku p. min. Sikorskiego do „Piasta“, to wiadomość pojawiła się już po raz pierwszy przed trzema tygodniami w prasie wileńskiej, nikt jednak nie przypisywał jej większej wagi. Dementi oficjalne musi być o tyle słuszne, iż **p. generałowi Sikorskiemu nie wolno w myśl obowiązków oficerskich wstąpić do żadnej partji, nie jest jednak wykluczone luźne porozumienie pomiędzy p. ministrem Sikorskim a pewnym stronnictwem.**

Wiadomość ta nabiera tym większego „sosu“, iż równocześnie ukazały się informacje, że z początkiem przyszłego tygodnia ma się odbyć zjazd przewodniczących klubów kontrahentów b. paktu lanckorońskiego, „Piasta“ i „Chjeny“. Zjazd ten będzie stanowił przygrywkę do zbliżającej się sesji sejmowej i zapowiadanych już na wszystkie strony zmian i rekonstrukcji w rządzie.

Przez skombinowanie dwu tych wiadomości sugeruje się myśl, iż premjerem przyszłego gabinetu centro-prawego będzie p. Sikorski.

W związku z powyższym godzi się zaznaczyć, iż p. **marszałek Sejmu udał się wczoraj do Spały.**

Celem podróży p. marszałka, jak mówią w kołach sejmowych, jest złożenie p. prezydentowi Rzeczypospolitej relacji o tem, jak koła parlamentarne odnoszą się do obecnej sytuacji gospodarczej i aktualnych spraw politycznych.

Pan marszałek poinformować ma również p. prezydenta Rzeczypospolitej o swych wrażeniach z rozmów z premjerem Grabskim i prezesem Banku Polskiego, p. Karpińskim.

Tak więc są wszelkie pozory gotującego się przesilenia gabinetowego. Jak sprawa wygląda rzeczywiście — pokażą najbliższe dni.

PAN PREMJER CHORUJE.

W stanie zdrowia p. premiera Grabskiego nastąpiła chwilowa poprawa, wobec czego wczoraj rano udał się do ministerstwa skarbu. Koło południa jednak przerwał urzędowanie i powrócił do domu.

Stało się to naskutek wzmożonych cierpień reumatycznych, spowodowanych stanem pogody.

Nie chodzi tu bynajmniej o t. zw. „chorobę polityczną“.

KURS DOLARA I KURS POLITYKI.

Korespondent polityczny „Il. Republiki“ miał wczoraj okazję rozmawiania z jednym z najwybitniejszych polityków polskich, związanych ze sferami gospodarczemi, przeciwnemi p. premjerowi Grabskiemu.

Polityk ten — jak donosi telegraficznie nasz korespondent — oświadczył dosłownie:

„Nagłą zmianę podstaw notowań złotego zostało zaskoczone otoczenie premjera Grabskiego. Jak wiadomo, p. minister Grabski ostatnio nawet oświadczył oficjalnie, iż za wszelką cenę musi być utrzymany kurs 5.185.

Na skutek jego sprzeciwów mniejszość rady Banku polskiego, domagająca się od kilkunastu dni wprowadzenia notowań, odpowiadających rzeczywistości nie mogła przeprowadzić swego postulatu,

W związku z tym omawiana jest szeroko możliwość politycznych skutków.

Zwłaszcza ostro występuje przeciwko premjerowi b. minister Michalski, z którym p. Grabski miał ostatnio ostry konflikt na tle obliczenia odsetków w Banku Zachodnim, na czele którego stoi p. Michalski.

Wymieniane są nawet kandydatury ministra skarbu w przyszłym gabinecie. Na pierwszym miejscu — tenże p. Michalski.

Pozatem mówi się o senatorze, dr. Szarskim, naczelnym dyrektorze Polskiego Banku przemysłowego.

W każdym razie, zdaje się, nie ulegać wątpliwości, iż przyszły minister skarbu będzie pochodził ze sfer gospodarczych, a nie zaliczał się do rzędu teoretyków ekonomicznych, którzy nie posiadają znajomości życia gospodarczego“.

CO MYŚLĄ PARTJE I PRASA?

W ciągu ostatnich dwu dni na terenie warszawskim pojawiło się wielu posłów, którzy skrócili swój wypoczynek letni wobec zimnych pogód i gorących czasów. O żywienie jednak panuje tylko wśród prawicy, która zdaje się gotować już do przyszłych rządów na jesieni. **W kołach lewicowych naogół trwa sezon martwy. Jedynym ich postulatem w chwili obecnej jest najrychlejsze zwołanie Sejmu przed zapowiedzianym terminem 29 września. Przeważa zdanie, iż Sejm powinien zebrać się choćby zaraz wobec poważnych zagadnień państwowych.**

Prasa okazuje dość zagadkowe oblicze. Organy prawicowe pomijają rzecz wiele znaczącym milczeniem. „Gazeta Warszawska“, centralny organ endecji poświęca artykuł wstępny, jakby umyślnie — Chinom. „Kurjer Warszawski“ nie podaje ani słowa o tym, co się dzieje za kulisami. Robi to wrażenie, jakgdyby wiedziano coś więcej, ponadto co wie opinja publiczna, a jednak trzymano to w tajemnicy. Prasa lewicowa ogranicza się do suchych wzmianek, czekając najwidoczniej na wyjaśnienie się sytuacji.

W OSTATNIEJ CHWILI.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ donosi telefonicznie w ostatniej chwili (godzina 3 rano).

Sprawa zmiany gabinetu lub ewentualnej jego rekonstrukcji przybiera coraz to nowe kształty.

Prezydjum rady ministrów komunikowało wczoraj półoficjalnie, że premjer, choć zaniemógł, nie zamierza ustąpić.

Oficjalne podanie takiej wiadomości wywołało zrozumiałe poruszenie w warszawskich kołach politycznych. Doniesiono dalej, że premjer będzie urzędował w domu i tam odbywa konferencję.

Sprawa rekonstrukcji uzyskała nowy komentarz w wiadomości o samodzielnej wizycie marsz. Rataja w Spale.

Żaden oficjalny komunikat nie doniósł co było przedmiotem tej długiej rozmowy, marsz. Rataj zaś milczał wobec dziennikarzy sejmowych, zapewniając solennie jednak, iż w każdym razie nie pogłoski o objęciu przez niego prezesury gabinetu były treścią rozmowy.

Bardziej szczery był premjer, który za pomocą swego biura prasowego doniósł o tem, iż przed poprawą kursu złotego ustąpić nie zamierza.

W kołach politycznych mówiono też że minister spraw wojskowych gen. Sikorski jest wysuwany b. poważnie na stanowisko premjera i podawano nawet, że premjer Grabski pragnąłby go widzieć jako swego następcę.

Z tej jednak strony żadnych wiadomości dziennikarze nie otrzymali.

***

Gen. Sikorski przez cały dzień konferował z rozmaitemi osobistościami.

Pogłoski rekonstrukcyjne nie znajdą z pewnością realizacji przed zebraniem się Sejmu. P. Grabski nie myśli ustąpić dobrowolnie będzie zaś czekał dopóty, dopóki Sejm nie wyrazi mu votum nieufności. P. Grabski nie jest na tyle naiwny, aby swą dobrowolną dymisją usankcjonować opinję o swych popełnionych błędach.

W razie jednak jego upadku lub ustąpienia dwuch kandydatów wysunęłoby się na jego miejsce: Sikorski i Rataj.

Ostatni pragnie tego z głębi duszy i od dłuższego czasu gotuje sobie fotel premjerowski.

O ile nam jednak wiadomo, nie objął by on stanowiska premjera w rządzie skrojonym na obecną modłę.

Chce on stanąć na czele rządu koalicyjnego, do któregoby weszły wszystkie stronnictwa sejmowe. Jest to nie możliwe, a w każdym razie przedwczesne. Generał Sikorski natomiast który tych ambicji, jako nieparlamentarzysta, nie posiada wysunąłby też b. ważkie warunki, pod któremi zgodził by się objąć spadek gospodarczo - polityczny po p. Grabskim.

Zresztą jak wspomnieliśmy p. Grabski nie widzi powodu do ustąpienia, a w każdym razie zapewnie tak oficjalnie.

Rząd i p. Korfanty.

Bank Polski odmówił p: Korfantemu 6 miljonów kredytu.—Bank dla handlu i przemysłu zagrożony.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Jeden z warszawskich banków głośny w ostatnich czasach z fuzji, przeprowadzonej z innym bankiem znalazł się wśród poważnych bardzo trudności płatniczych. Już przed trzema dniami jedno z pism żargonowych zaalarmowało swych czytelników wiadomością o grożącym bankowi krachu.

Wczoraj znów, jak się dowiadujemy wiadomości o trudnościach płatniczych banku, były przedmiotem dużego zaniepokojenia w sferach giełdowych. Z innej strony zaś komunikowano nam dziś, że stan jednak aczkolwiek ciężki, nie jest jeszcze beznadziejny — albowiem wczoraj zachwiany bank mimo wszystko pokrył gotówkowo przedłożone mu do realizacji czeki.

***

W kołach finansowo - politycznych Warszawy krążyła wczoraj wiadomość, iż p. Korfanty zwrócił się do Banku polskiego z prośbą o udzielenie pożyczki 6 miljonów złotych dla Banku dla handlu i przemysłu. Mimo, iż p. Korfanty jest posiadaczem poważnego pakietu akcji Banku polskiego, udzielenia pożyczki odmówiono. W kołach politycznych twierdzą, iż jest to w związku z ostremi atakami organów p. Korfantego (Rzeczpospolita i Polonja) na rząd. Bank dla handlu i przemysłu uważany jest za mocno zagrożony. Jak wiadomo, wchłonął on niedawno Bank Zjednoczony i stał się pośrednio przyczyną samobójstwa śp. Maurycego Gordowskiego.

Oficjalny kurs dolara=5,73.

Oznacza to zezwanie z polityką szkodliwych złudzeń.

Realny kurs dolara ułatwi handel i usunie dotychczasowe trudności.

(Specjalna służba informacyjna „Il. Republiki").

Dzień wczorajszy był przełomowym w obecnem przesileniu walutowem.

Po długich i daremnych poszukiwaniach właściwej drogi i poczynieniu szeregu nieobliczalnych i nie do wybaczenia błędów, powrócono do rzeczywistości.

Wczorajsze notowania warszawskiej giełdy oficjalnej podają kurs tranzakcji banknotami dolarowemi według parytetu 5.73 a czekami — 5.65.

Temsamem zbliżono się do rynku prywatnego, który nieznacznie się różnił w swych notowaniach, gdyż kurs dolarów w żądaniu wynosił 5.85, w płaceniu — 5.75.

Dokładnie przed siedmiu dniami pisaliśmy: „Bank polski winien nareszcie otrząsnąć się z apatji, skoro w ostatnich kilku tygodniach złoty spadł o 20 procent niżej parytetu. (Było to przy kursie dolara 6.20).

Operowanie złudami w formie notowań oficjalnej giełdy absolutnie nie zmienia sytuacji i odnosi wprost przeciwny skutek, wywierając przytem niezwykle przykre wrażenie. Materjał dewizowy, który uprzednio dopływał do Banku polskiego, obecnie ma zamkniętą drogę, ze względu na znaczną różnicę kursową, zachodzącą między notowaniami, a rzeczywistością".

Kurs oficjalny dolara 5.73 oznacza przełamanie frondy w radzie Banku polskiego, która opierała się temu, by ceduła giełdowa była odzwierciadleniem stosunków walutowych, panujących w kraju.

Zamiary utrzymania kursu złotego na jego parytecie były szlachetne i godne pochwały, tem nie mniej nie może być to dokonane jedynie przez posługiwanie się fikcyjnemi notowaniami, według których nie była zawierana żadna tranzakcja.

Fikcja ta kosztowała nas drogo i znacznie nadwyrężyła zaufanie do nas.

Jeśli bowiem możliwe są wahania walutowe w każdym kraju, a zwłaszcza w warunkach, jakie nastały po wojnie, to niedopuszczalnem jest suggerowanie społeczeństwa i wprowadzanie go w błąd.

Pierwszym wyłomem w tej polityce było rozpoczęcie przez Bank polski dokonywania zakupów dolarów po kursie nieoficjalnym za pośrednictwem swoich komisjonerów.

Jednak operacje te przynosiły poważne straty i nie mogły być w dalszym ciągu kontynuowane. Skutkiem tego ci członkowie rady Banku polskiego, którzy od samego początku domagali się realnych notowań giełdowych, przeważyli i przeprowadzili swoją tezę.

W obecnej sytuacji sprawa przedstawia się w ten sposób, iż Bank polski usunął się zupełnie z widowni jako monopolista dewizowy, w którego rękach leży skup i rozdział walut.

Na giełdę wystąpiły banki prywatne i wczorajsze notowania są odzwierciedleniem tranzakcji, przez nie zawieranych.

Nasza instytucja emisyjna nie dawała żadnych przydziałów, podczas gdy po kursie 5.73 banki były w stanie w pełni zaspokoić wszystkie zlecenia swoich klijentów.

Pierwszy raz od szeregu tygodni wykonano wszystkie zamówienia. Materjału na giełdzie było w ilościach dostatecznych i w dalszym ciągu nadchodzą oferty na dostawę dolarów.

Musimy szczególnie podkreślić, iż chociaż Bank polski nie występował aktywnie w dniu wczorajszym, jednak że kurs 5.73 jest prawnym kursem oficjalnym, na podstawie którego dokonywane być muszą wszelkie rozliczenia.

Kurs 5.18.5 należy chwilowo do przeszłości.

Zakreśla on jedynie cel, do którego dążyć musimy w naszej sanacji welutowej.

Również zasadniczo zmieniła się rola Banku polskiego. Bank polski zajmie równe stanowisko z innemi bankami pod względem skupu i sprzedaży gdyż eksporterzy mają prawo sprzedawać obecnie uzyskane dewizy z wolnej ręki na giełdzie i nie są obowiązani do dostarczania ich Bankowi polskiemu.

Oczywiście nasza instytucja emisyjna będzie miała możność wywierania decydującego wpływu na kurs, o ile będzie rozporządzała odpowiednio silnemi rezerwami walutowemi.

Krok ten zostaje powitany przez zdrowo myślący ogół z wielkiem zadowoleniem, gdyż świadczy, iż nad czynnikami doktrynerskiemi, które dotychczas narzucały swą wolę, wzięły górę czynniki, myślące realnemi kategorjami gospodarczemi.

Widoki nowej pażyczki amerykańskiej.

New-York radjuje, iż wiceprezes Banku polskiego p. Feliks Młynarski zakończył pertraktacje o pozostałe 15 milj. dolarów z pożyczki Dillona i zostanie ona wypłacona w najbliższym czasie. Jednocześnie na dobrej drodze znajdują się pertraktacje w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki, która wahać się ma między 15 a 50 milj. dolarów.

Wall-street z zadowoleniem przyjęła do wiadomościi wyniki ostatniej konferencji między ministrem Grabskim i Sikorskim, na której uchwalono pewne odciążenie budżetu przez zmniejszenie wydatków wojskowych.

Wielkie zaofiarowanie dolarów.

W dniu wczorajszym banki katowickie zaofiarowały bankom łódzkim znaczne ilości dolarów. Początkowo za bel na New-York żądano 5.70 następnie 5.65. Stawiano do dyspozycji znaczne sumy, gdyż sięgające wysokości 100 tysięcy dolarów.

Dyrektor Szulborski

o zmianie systemu notowań.

— Uważam, iż wstąpiono na najbardziej racjonalną drogę, ustalając kurs, bardzo zbliżonego do rynkowego.

Umożliwi to eksporterom sprzedaż dewiz, jakoteż przyczyni się do racjonalnej pracy na giełdzie.

Kurs wczorajszej ceduły stwierdza oficjalnie, iż zerwaliśmy z dotychczasową taktyką oszukiwania się i łudzenia. Dla Banku polskiego znaczy to z jednej strony zwolnienie z formalnych obowiązków dostarczania dewiz, przez zrzeczenie się dotychczasowego stanowiska monopolowego, z drugiej strony — znaczne zyski, jakie osiągnie z różnic kursowych.

Najważniejszym zaś skutkiem jest rozwiązanie sprawy inkasa. Wszystkim tym niesumiennym czynnikom, które wyzyskiwały niedomówienia w tekście zobowiązań i spłacały swoje długi po kursie 6.185, została odebrana możność dalszych tego rodzaju praktyk. Temsamem inkaso zagraniczne zostaje wprowadzone na tory racjonalne, co niewątpliwie z zadowoleniem przyjmą do wiadomości sfery zagranicznych wierzycieli.

Wczorajsze ustalenie kursu giełdowego zapobiegło podcięcie podstaw naszego kredytu hipotecznego, gdyż dla rozrachunków wartość dolara była określona na podstawie przeciętnych notowań złota oraz kursu dolara na giełdzie warszawskiej. Oczywiście, odbiegał on daleko od rzeczywistości. Wartość zobowiązań hipotecznych była iluzoryczna.

— Śmiało można powiedzieć — kończy p. dyr. Szulborski — iż w dniu wczorajszym uratowano całą przyszłość naszego kredytu hipotecznego, który znów mógł być skompromitowany. Jestem zdania, iż oficjalne przyznanie się do spadku kursu złotego i stwierdzenie, iż będzie on kształtowany w zależności od warunków rynkowych, będzie najlepszą zaporą dla importu, bowiem każdy importer po wielkich wahaniach nie zdecyduje się na przywóz towarów zagranicznych, skoro wie, iż ma do czynienia z chwiejną walutą.

Nie statystyczne zakazy przywozu, ale stwierdzenie faktycznego stanu gospodarczego, wyrażającego się w kursie waluty, jest najlepszą zaporą na zahamowanie gospodarczo niepotrzebnego i szkodliwego importu.

Możność wolnej sprzedaży walut przez eksporterów oraz słabsza waluta podniesie eksport, stwarzając temsamem automatycznie podstawy do powrotu do zdrowych stosunków. Można powiedzieć, iż znajdujemy się obecnie na dobrej drodze obyśmy tylko z niej nie zawrócili.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Bank polski komunikuje:

Z chwilą, kiedy Bank Polski zaprzestał oddawać bez żadnych ograniczeń waluty zagraniczne, rezerwując je tylko na zaspokojenie niezbędnych potrzeb rządu i przemysłu przetwarzającego importowane surowce, **musiały się oczywiście zjawić na rynku pieniężnym wyższe ceny walut**, nabywanych przez tych importerów, którzy w Banku Polskim swoich potrzeb zaspokoić nie mogli. Większe sumy walut nabywane są na giełdach zagranicznych drogą sprzedaży wypłat na Warszawę po cenach dziennych, mniej więcej jednolicie ustalonych, podczas kiedy za mniejsze ceny poszukujący płacą na wolnych rynkach wewnętrznych ceny najrozmaitsze, przyczem najczęściej wyższe od kursów zagranicznych. W dążeniu do usunięcia zaznaczonych niedomagań **Bank Polski rozpoczął dzisiaj kupno i sprzedaż walut po cenach odpowiadających zagranicznym, dzięki czemu kursy, notowane na giełdzie warszawskiej przyczynią się do wytworzenia jednolitej ceny w całym kraju.**

ILUSTROWANA REPUBLIKA
28 sierpnia 1925

Z litwinami przy stole.

Od kilku miesięcy już pojawiły się w prasie luźne pogłoski o nawiązaniu jakiegoś kontaktu litewsko - polskiego celem zlikwidowania, przynajmniej częściowego istniejącego stanu wojny dyplomatycznej. Pogłoski te były zawsze energicznie dementowane, szczególnie ze strony Kowna. Okazuje się dzisiaj, jak zresztą i częściej, iż rację miała prasa, a nie ministerjalne zaprzeczenia: w najbliższym czasie rozpoczną się rokowania stron w Kopenhadze, a kto wie, czy i w Genewie gdzieś na boku, w kąciku nie będą prowadzone rokowania polityczne.

Spór z Litwą jest właściwie sporem o Wilno, a więc sporem faktycznie przesądzonym. Kto zna stosunki kresowe, dla tego jest jasne, iż Litwa nie ma absolutnie żadnych racji posiadania nadwilejskiego grodu związanego z Polską zarówno etnograficznie, jak i gospodarczo, politycznie i historycznie. Roszczenie litewskie mogą mieć tu to samo znaczenie, jakgdybyśmy np: zażądali Kijowa ze względu na stare dzieje rusińskie i Szczerbiec Bolesława Chrobrego oraz nieszczęsny pochód 1920 roku.

Pretensje do Wilna litwini kowieńscy podnieśli sztucznie do wysokości jakiegoś naczelnego narodowego ideału, rozpalili namiętności całego swego drobnego kraiku. W pewnych chwilach zdawało się im, iż potrafią zepchnąć kwestję Wilna z martwych torów faktów dokonanych na śliski teren polityki międzynarodowej. Brak solidnych podstaw do roszczeń, brak danych i taktu za każdym razem ośmieszał tylko Puryckisa. Europa ma już dość megalomanji i krzywym, niechętnym okiem patrzy na każdą próbę zamieszek.

Tak więc w pełni nacjonalistycznego rozwydrzenia Litwa coraz bardziej odczuwała gospodarcze skutki swego uporu. Zwykle tak bywa, gdy haszyszem urojonej wielkości pragnie się zgwałcić podstawowe ekonomiczne prawa życia. Litwa jest małym krajem o prymitywnej strukturze. Jej rolnictwo ledwo wystarczy na skromne utrzymanie ludności. Przemysł jest dopiero w powijakach. Litwa musi żyć ze swych odwiecznych lasów, nie jest to jednak podstawą szerokiego rozwoju. O wiele większe pole działania posiada ona w dziedzinie transportu tranzytowego. I oto naskutek nieszczęsnych pretensji wileńskich zamknięte było jedno z głównych źródeł dochodowych: spław polskich lasów kresowych na Niemnie, wzmocnienie całego drzewnego handlu w tym zapadłym kącie Europy.

W miarę stabilizacji stosunków, w miarę znikania wszelkich nadziei okupowania Wilna; litwini poczęli stygnąć w zapałach. Niedźwiedzi upór poczyna powoli załamywać się i oto jesteśmy w przededniu rozpoczęcia z Kownem rokowań. Nie ulega wątpliwości, iż dużą rolę odegrały tu też względy wyższej europejskiej polityki. Litwa nigdy nie nabrałaby swego tupetu, gdyby nie podniecały go obce wpływy. Zrazu liczono w Kownie na Rosję. Gdyby nastąpił jakiś ostry konflikt z naszym wschodnim sąsiadem, Litwa miała nadzieję upiec przy wielkim ogniu i swój kasztanik. Nadzieja ta nie sprawdza się Polska nie ma zamiaru ani powodu wszczynać walk na wschodzie, dbając tylko o pokojową odbudowę. Rosja stara się zachować pozory pacyfistyczne, gdyby szło jej przecie o zbrojny zatarg, byłoby bardziej celowe, gdyby napadła na Estonję, Litwę i Łotwę, aby uzyskać wolniejszy dostęp do niezamarzających portów Bałtyku, aniżeli wojna z silną militarnie Polską, któraby potrafiła się i obronić i skierować przeciw Rosji całą opinję Zachodu.

Z tej więc strony Litwa straciła nadzieje. Również i fantasmagorje berlinskie bladły coraz bardziej i rozpływały się we mgle rzeczywistości. Zbliżenie niemiecko - rosyjskie, do którego przywiązywano wielkie znaczenie w okresie traktatu w Rapallo, nie dało spodziewanych wyników. Stara idea Bismarcka „wzięła w łeb", na naczelne miejsce przedarła się natomiast idea Bernhardta porozumienia z Francją i Wolffa — zgody z Anglją. Litwa leży na uboczu od głównego traktatu niemieckiej polityki.

Niezależnie od powyższych kombinacji sąsiedzkich, polityka litewska opierała się również o pewne kombinacje angielskie. W. Brytanja jest zawsze przeciwniczką jakichkolwiek sojuszów i bloków na kontynencie. W szczególności obawiano się w Londynie, iż blok bałtycki za pośrednictwem Polski dostanie się w orbitę polityki francuskiej. Dlatego też zachęcano Litwę do oporu, rozumiejąc, iż blok ten jest bez niej niemożliwy ze względu na stosunki łotewsko - litewskie i estońsko - łotewskie. Za Puryckisem i Sadzanskasem stał poseł angielski i reżyserował ich ruchy. Dzisiaj sytuacja się zmieniła. Wobec zbliżającego się porozumienia Londynu z Paryżem w sprawie paktu zachodniego, niebezpieczeństwo wzrostu wpływów Francji maleje, gdyż jest trzymane w szachu. Pozatem — W. Brytanja coraz bardziej nieufnie patrzy na Rosję i dochodzi do wniosku, że jednak blok bałtycki mógłby się też czasem przydać...

Litwa jest coraz bardziej osamotniona, coraz wyraźniej widzi beznadziejność swych roszczeń i marzeń. Realizm natomiast życiowy nakazuje porozumienie z Polską — jedyny sąsiadem, który nie żywi wobec Litwy, jako takiej, wrogich zamiarów, który związany jest z nią węzłami historji i kultury, którego najpotężniejszy epos zaczyna się od sów: „Litwo, ojczyzno moja!...

Czesław Ołtaszewski.

Młody król trzyma w szachu starych dyplomatów.

:o:

Państwo bez budżetu.

Rząd wydaje rocznie 12 miljardów dynarów i nikt nie wie na co.

(Specjalna służba korespondencyjna "Il. Republiki").

Wiedeń, w sierpniu.

W każdem państwie europejskiem uchodzi za aksjomat, że dobra polityka jest przedwstępnym warunkiem dobrych finansów. W Jugosławji akcjomat ten jest bez znaczenia. Tutaj złe finanse idą w parze z polityką, którą — przynajmniej w ostatnich tygodniach — uważać można za świetną i godną naśladowania.

Gdyby o polityce, o spokoju wewnętrznem i zewnętrznem państwa S. H. S. decydować mieli tylko Pasicz i Radicz, gdyby się zawarcie ugody chorwacko-serbskiej było uzależniło tylko od opinji „Bismarka" belgradzkiego i „demagoga zagrzebskiego", przedstawiałaby dzisiaj Jugosławja obraz chaosu i zamętu.

Wprawdzie Radzicz po zawarciu ugody ogłosił był, że jest on dziełem dobrej woli króla i Pasicza, ale w rzeczywistości okazał tylko król dobrą wolę, która w dodatku musiała być tak silną, by sparaliżować złą wolę premjera, broniącego układu, jaki był zawarł z Pribicewiczem w czasie ostatnich wyborów do skupsztyny.

Z uporem prawdziwie serbskim przeciwstawił się Pasicz koncepcji zastąpienia wypróbowanego Pribicewicza kamelonowym Radziczem i ustąpił tylko, gdy choroba powaliła go do tego stopnia, że brakło mu poprostu prężności fizycznej do wytrwania w uporze. A przecież miał król Aleksander słuszność, że zarówno w interesie dynastji, jak i całości państwa nie chciał odrzucać wyciągniętej dłoni Radicza po to tylko, by Pasicz dotrzymać mógł wiary Pribicewiczowi.

Że król Aleksander nietylko dłoni tej nie odrzucił ale że ją ponadto serdecznie uścisnął i dalej serdecznie ją ściska, dowodzi genjalnej jego taktyki, polegającej na tem, by wobec starości Pasicza uczynić z Radicza podporę swego tronu.

Król serbski okazał się nielada graczem. Z jednej strony nie zraża sobie serbskiego Bismarka, z drugiej zaś przygotowuje już sobie teren na wypadek, gdyby z tych czy innych powodów Pasicz musiał się usunąć z widowni politycznej.

Ekscesarz Wilhelm w autokratyźmie swoim wypędził Bismarka i uczynił zeń męczennika i zaciętego wroga. Król Aleksander zatrzymuje i swego Bismarka i Radicza mimo fizycznej wprost odrazy jaką ten żywi do komedjanta z Zagrzebia. Przytem postępuje król w ten sposób, że komedjant wierzy w szczerość i serdeczność królewską...

Jeżeliby chodziło o wykazanie źródła zdolności króla w traktowaniu ludzi i w dochodzeniu w ten sposób do raz wytkniętego celu, to trzebaby z jednej strony sięgnąć do właściwości narodowych serbów, nie znoszących ceremonjalności (co zresztą nie wyklucza poczucia samowiedzy i powagi), z drugiej znowu strony trzebaby sięgnąć do genealogji królewskiej.

Król serbski jest przecież wnukiem króla czarnogórskiego Nikity, tego mistrza w panowaniu nad sobą i w zapominaniu osobistych uraz, gdy chodziło o rzeczy wielkie. Z pewnością żywi król dla Radicza to same uczucie, co Pasicz, a przecież dla utrwalenia wewnętrznego spokoju w państwie zaprasza często Radicza do siebie, do swej rezydencji w Bled i obcuje z nim w ten sposób, że... sam Radicz zapomina o swoich nieparlamentarnych wycieczkach przeciw królowi, o swoich niepoczytalnych atakach na dwór i dynastję i stopniowo zmienia się w przekonanego piewcę mądrości i iście słowiańskiej szczerości królewskiej.

Wywołać takie przekonanie u byłego „rewolucjonisty" mógł tylko taki mąż stanu, który w chwili największego naprężenia między Serbją a Włochami pokierował sprawę tak, że zamiast wojny doszło między obu państwami niemal że do sojuszu zaczepno-odpornego.

Zdawałoby się zatem, że mając dzięki zdolnościom dyplomatycznym króla zapewniony spokój wewnątrz i zewnątrz, Jugosławja posiadać będzie także świetne finanse. Ale może dlatego, że król do finansów się nie miesza, brak mu bowiem w tym kierunku odpowiedniego wyszkolenia — przedstawia ta strona gospodarki państwowej stan budzący niepokój u wszystkich przyjaciół narodu serbskiego.

W każdem państwie może każdy obywatel z budżetów ministerstwa skarbu, dostępnych przecież dla każdego, dowiedzieć się, czy istnieje deficyt państwowy czy nie. W Jugosławji nie mogą nawet posłowie rozwiązać tej zagadki już choćby dlatego, że minister finansów od końca wojny aż do dnia dzisiejszego nie przedłożył ani jednego końcowego bilansu czy też rachunku.

Ministerstwo finansów wydaje rocznie 12 milardjów dynarów, a nikt dokładnie nie wie na co tę sumę się obraca Doszło do tego, że opozycja parlamentarna, do której, po przejściu Radicza do obozu rządowego, należy serbska grupa Dawidowicza, słoweńcy pod wodzą Koroszeca i serbscy mahometanie z pod znaku posła Spaho i w której zasiadają trzej najwybitniejsi znawcy finansów serbskich, zwrócić się musiała z apelem do narodu, by przestrzec przed katastrofą finansową do której prowadzi niechybnie obecna gospodarka rządowa.

Lecz jakże naród ten ma reagować skoro trzy czwarte należą do większości rządowej i skoro ministrem finansów jest stronnik Radicza?

-W czasie, gdy król adoruje Radicza, trudno od ministra finansów wymagać, by gruntownie oczyścił finansową stajnię serbską, którą Pasicz pragnie — zda je się — utrzymać w niebardzo woniejącym stanie.

Zresztą... rosną także wydatki reprezentacyjne Radicza, które powiększą się jeszcze, gdy jako członek delegacji uda się do Genewy na obrady ligi rarodów.

Wiadomo, że koszta reprezentacji serbskich ministrów są szczególnie wysokie.

Radicz, który jure caduco jeździ już teraz po Jugosławji salonkami, nie zechce kontroli wydatków w czasie, gdy sam udaje się do Genewy..

W tem stadjum — sanacji i kontroli finansów serbskich po Radziczu i jego partji spodziewać się niepodobna...

Spectator.

Zatarg bułgarsko-jugosłowiański.

Bandy macedońskie przekraczają granicę Jugosławji.

Belgrad, 27 sierpnia.

Agencja Wschodnia.

Donoszą tu z Sofji, że poseł jugosłowiański wniósł na ręce bułgarskiego ministra spraw zagranicznych ostry sprzeciw przeciwko przekraczaniu granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej przez bandy macedońskie.

Rząd bułgarski odpowiedział notą, w której wyjaśnił, że z bandami, przekraczającemi granicę, nie ma nic wspólnego i o akcji tej nic nie wie. Jeśli zaś chodzi o zapobieżenie tego rodzaju faktom, jak wkraczanie macedończyków z Bułgarji na terytorjum jugosłowiańskie, to zapobiec temu nie może, gdyż nie posiada dostatecznej siły zbrojnej, by móc obsadzić granice dostatecznie.

Tysiące domów zatopionych

W Tokio wskutek zerwania się chmury.

Tokio, 27 sierpnia.

Stolicę Japonji nawiedziła nowa katastrofa. Przez 7 godzin trwał ulewny deszcz, skutkiem oberwania się chmury. Tysiące domów zostało zatopionych.

Walka o 5-tą Avenue.

Nowe pokolenie miljarderów z „Up town“ i Wall-street zajmuje terytorjum dawnych królów szmalcu.

Tam, gdzie wznosiły się dumne pałace magnatów, zbudowano olbrzymią „katedrę handlu“.

(Specjalna służba korespondencyjna „Ilustr. Republiki“).

New-York, w sierpniu

Piąta Avenue w New-Yorku demokratyzuje się, jak wszystko na tym najzmienniejszym ze światów.

Kornel Vanderbild sprzedał swój historyczny dom przy 57 ulicy nie dla zysku materjalnego, choć nawiasem mówiąc, osiągnął zań cenę siedmiu miljonów dolarów, lecz poprostu dlatego, że źle się czuje w mieszanym towarzystwie sąsiadów.

Jeden po drugim opuszczają znani plutokraci swe siedziby, zostawiając miejsce dla towarzystw ubezpieczeniowych, lub handlarzy antyków.

Gdyby nadciągały do 5-ej Avenue przynajmniej tylko wielkie domy handlowe, — ale gdzie tam!

Sprowadził się tu ostatnio Bazar-Woolworth ze swojemi artykułami pięcio i sześciocentymowemi... Stary Woolworth wprawdzie już nie żyje, a jego rodzina należy do „towarzystwa 5-ej Avenue“ i jest dosyć bogata, aby kupić lożę abonamentową w operze Metropolitan i utrzymywać yacht, ale... tanie sklepy z tandetą! Co za hańba!

Stowarzyszenie kupców z 5-ej Avenue robiło wprawdzie co mogło, aby przeszkodzić tej obrazie czci.

Ale cóż można uczynić przeciw przedsiębiorstwu, które może pozwolić sobie na zbudowanie najwyższego drapacza nieba, Woolworth Building, przezwanego „katedrą handlu“, właściciela stać było na umeblowanie swego biura na 45 piętrze meblami Napoleona z Malmaison!

Znającym New-York smakoszom będzie prawdopodobnie bardzo żal i innych zmian.

Otóż restauracja Delmanicos zbankrutowała naskutek zakazu alkoholicznego.

Sławna zaś Sherrys musiała ustąpić swego narożnika towarzystwu ubezpieczeniowemu, które koniecznie chciało mieścić się w gmachu resturacji. Jednak że stali, wyłączni bywalcy zakładu zostali mu wierni.

Rezyduje tu stale Marday Night Opera Club, t. j. klub miljarderów, spotykających się co poniedziałek po przedstawieniu w operze. Niewielu tylko z pośród zwykłych śmiertelników może należeć do tego klubu.

Do największego szyku towarzyskiego należy, aby młoda miljarderka debiutowała w towarzystwie po raz pierwszy na wieczorze klubowym.

Zeszłej zimy zainscenizowała Vera Fokin balet amatorski, w którym księżniczki dolarowe występowały jako baletnice.

Zakłady Delmanica i Sherry ustąpiły miejsca Childsowi t. j. amerykańskiemu Aschingerowi i Duvalowi, gdzie z upodobaniem spożywają potrawy buchalterzy i stenotypistki.

Childs z 5 Avenue wygląda zupełnie tak samo jak tysiące innych Childsów, rozsypanych po całym New-Yorku.

Wnętrze restauracji przypomina salę operacyjną.

Murzyn, który stoi przy gazowej kuchni i obraca na rożnie placki z kukurydzy, wygląda jak chirurg, który zamiast gumowych rękawiczek włożył bawełniane.

Spis potraw jest przygotowawczym kursem z psychologji spożywczej.

Przy każdej potrawie podana jest ilość kalorji albo małe lub duże „V“, oznaczające ilość zawartej w potrawie vitaminy.



Podczas swej ostatniej wizyty w Monachjum prezydent Hindenburg dał ujście dawnemu swemu zwyczajowi wdawania się w pogawędki z żołnierzami. Hindenburg mimo swego cylindra czuje się-jakgdyby nigdy nie zdejmował pikelhauby.

Pełen vitaminy i wzbogacony o 759 jednostek cieplnych, opuszczam „sanatorjum“, zapłaciwszy za obiad 105 centów.

Nie jestem bardzo najedzony, ale trudno! Hygjena przedewszystkiem!

Przechadzam się powoli po 5 Avenue Nie straciła ona nic z dawnego blasku.

W pałacach miljarderów zapalają światła. Można przez okno zajrzeć do wspaniałego salonu Henry Fricka, gdzie na ścianie wisi oryginalny gainsborongh.

Na ubocznych ulicach moc żydów rosyjskich i francuskich restauracji.

W Park Avenue rozpoczyna się handel cudownemi artykułami zbytku.

Zubożali arystokraci austrjaccy sprzedają tu galanterje i Wiener Werkstätte, włoscy hrabiowie fałszywe antyki znacznie piękniejsze od prawdziwych, rosyjskie księżniczki ofiarują herbatę ro..., za bajecznie wygórowaną cenę i t. d.

New-York porusza się ustawicznie z „downtown“ z dzielnicy Wallstreet ku wyżynom towarzyskim miasta „uptown“ — dzielnicy miljarderów.

Jednakże każdą piędź ziemi muszą sobie wywalczyć, a co najważniejsze suto zapłacić.

W jednym z wielkich pałaców, atakowanym ustawicznie przez najróżniejsze przedsiębiorstwa, mieszkają dwie stare siostry, ostatnie z patrjarchalnej starej rodziny.

Odpowiadają na najbardziej nęcące propozycje przecząco.

W naszej rodzinie kupowano od czasu do czasu nieruchomości, lecz nigdy ich nie sprzedawano!

Jednakże stara gwardja pochyla się coraz bardziej do grobu.

Kiedy obie uparte siostry umrą, zbuduje się na miejscu ich wspaniałego ogrodu wielki hotel - Palace, podobnie jak na sławetnym narożniku Vanderbilta.

I. L.

FELJETON

HEINZ TOROTE. +

Dedykacja.

Któregoś wieczoru, gdy szukałem jakiejś książki w mej biljotece, wpadł mi w ręce żółty kajecik; było to francuskie tłumaczenie jednej z nowel Tołstoja.

Na pierwszej stronie znajdowała się dedykacja: „Na pamiątkę chwil spędzonych w T.“

Słowa te zostały napisane wiele lat temu; nie przypominam sobie nawet, jaka delikatna rączka kobieca mogła je napisać.

Przypuszczalnie było to w małej mieścinie, w której niegdyś odbywałem ćwiczenia wojskowe.

Nie wiem, jak się to stało, ale nigdy nie czytałem tej książki, — podczas manewrów nie miałem czasu, aby do niej zajrzeć, a potem rzuciłem ją do bibljoteki, gdzie spoczywała nietknięta przez wiele lat.

Noweli tej nie znałem, postanowiłem więc teraz przyczytać ją.

Na dworze mżył gęsty, drobny deszczyk.

Mgła przysłaniała świat, słyszałem tylko równomierny dźwięk kropel, uderzających o szyby okien.

Położyłem książkę na kolanach i zacząłem czytać. — Już pierwsze strony zainteresowały mnie niezmiernie, — i nie rozumiałem, dlaczego nigdy do tej książki nie zajrzałem. Usadowiłem się wygodniej i zatopiłem się w lekturze.

Była to historja młodej dziewczyny, która zakochała się w starszym mężczyźnie.

Cudownie ujęty był rozwój miłości, która nie miała odwagi się ujawnić; szukanie drogi z obu stron i trwoga mężczyźny, który boi się zawodu, a nie chce rozczarować młodego osiemnastoletniego stworzonka.

Zatopiony w czytaniu, ujrzałem na jednej stronie ustęp zakreślony paznokciem; kreseczka była bardzo delikatna, ale światło padało tak jasno na papier, że momentalnie ją zauważyłem.

Przeczytałem zakreślone zdanie raz, a potem jeszcze kilka razy, i powstało we mnie dziwne uczucie, — zaświtało mi jakieś wspomnienie chwil, które dawno umarły w mej pamięci.

Na głos przetłumaczyłem sobie zakreślony ustęp:

„Dlaczego nie mówi mi on poprostu, że mnie kocha?... Dlaczego zawsze wyszukuje nowe przeszkody? — Przecież wszystko jest takie jasne i proste. Dlaczego marnuje on czas?... Czas tak drogocenny, który nigdy nie wraca. Dlaczego nie mówi mi poprostu: kocham cię!... Czemu nie ukryje on twarzy w mych rękach i nie szepnie: kocham! — Odpowiem mu, powiem mu wszystko... Nie, nie umiałabym tego powiedzieć, lecz obejmę go, przytulę się silnie do niego i zapłaczę ze szczęścia“.

Dlaczego nie mówi mi on poprostu: kocham cię!?...

Jak się to stało, że akurat to miejsce jet podkreślone?... Co to ma znaczyć

Książka była wówczas całkiem nowa, nic nie wskazywało na to, iż ktoś miał ją już w rękach. I ujrzałem przed sobą rączkę, która wówczas zakreśliła te zdania — paznokciem.

W pamięci zachowałem tylko obraz tej nieskończenie delikatnej ręki. Pozatem nic sobie nie mogłem przypomnieć: ani jej postaci, ani koloru jej włosów lub oczu, nic, całkiem nic, — tylko dokładnie widziałem wąskie, białe ręce, które mi niegdyć podały książkę z drżeniem, którego nie rozumiałem.

I to nieznaczne drżenie palców, mogło mi już wówczas powiedzieć, że coś ukrywa się w słowach, z jakimi wręczyła mi książkę:

— Proszę, niech pan przeczyta i powie mi, jak się ta nowela panu podobała.

I teraz, po latach trzydziestu, pytam się siebie, co ma oznaczać ta kreska zrobiona paznokciem?

Bowiem kreska ta pochodziła napewno z owych czasów. Od owej chwili nikt obcy nie miał tej książeczki w ręce.

Co zrobiłbym wówczas, gdybym od razu te książkę przeczytał?

Gdybym wówczas zrobił to odkrycie, które nastąpiło dziś, o parę dziesiątków lat zapóźno?

Może ona już nie żyje, a może jest starą kobietą i zapomniała o tych dawnych czasach, tak samo jak ja?

Nigdy potem nie słyszałem już o niej, — o tej z którą spędziłem kilka miłych letnich godzin na rozmowach, o tej, która dała mi tę książkę dla rozproszenia chwil nudy.

Ja zaś wziąłem książkę i nawet jej nie otworzyłem.

Ona nie pytała mnie nigdy o tę książkę, lecz stała się dziwnie nieśmiała, całkiem inna, niż była na początku naszej znajomości.

Nie przyjrzałem się nawet tej książce, nie podejrzewałem, że znajdują się w niej te wiersze podkreślone delikatnym paznokciem:

„Dlaczego nie mówi mi on poprostu, że mnie kocha?...

„Nie umiałabym tego powiedzieć, lecz obejmę go, przytulę się silnie do niego...“

Dlaczego nigdy nie przejrzałem tej książki i nie znalazłem tego ustępu?...

Co musiała sobie ona myśleć o mnie, który byłem takim bałwanem i nie odkryłem tego miejsca, któreby mi wszystko powiedziało.

„...nie będą mu tego mogła powiedzieć słowami...“

Także i ja nie mogłem nic powiedzieć, bowiem o niczem nie wiedziałem.

„I będę płakać ze szczęścia...“

— Ze szczęścia płakać! — — —

Tłum. Dw.

Przesyłanie waluty polskiej zagranicę.

Ministerjum skarbu poleciło generalnej dyrekcji poczt i telegrafów wydanie do urzędów pocztowych rozporządzenia, że od 26 sierpnia na wysyłkę zagranicę i do Gdańska pocztą waluty polskiej i obcej w listach, przekazach lub czekami, niezbędne jest zezwolenie władz skarbowych, bez względu na wysokość sumy, z wyjątkiem byłych marek niemieckich, dawnych rubli rosyjskich i czerwońców sowieckich. Zezwolenia na wysyłkę walut wydają izby skarbowe, wykazane w zarządzeniu z dn. 12 lutego 1925 r. Bez zezwolenia władz skarbowych nie wolno urzędom pocztowym przyjmować żadnych kwot pieniężnych zagranicę i do Gdańska.

Konferencja bałtycka nie zostanie odroczona.

Agencja Wschodnia

Warszawa, 26 sierpnia.

Wiadomość, która się ukazała w jednym z pism warszawskich, o odroczeniu konferencji państw bałtyckich w Genewie jest bezpodstawna.

Drożyzna w Niemczech.

Berlin, 27 sierpnia.

Agencja Wschodnia.

Na posiedzeniu gabinetu rozważano sprawę akcji rządowej w kierunku obniżenia cen w handlu i przemyśle.

Narazie rząd zamierza poczynić kroki u sfer przemysłowych i handlowych, aby nakłonić te sfery do zaniechania niepotrzebnych zakupów towarów na zapas. Rząd zamierza nawet rozwiązać niektóre kartele i ustalić listę cen, która ma być przestrzegana przez kupców pod groźbą wielkich kar.

Domy zniszczone przez burzę.

W okolicach Florencji.

Florencja, 27 sierpnia.

Wczoraj szalała nad miastem i okolicami olbrzymia burza. Kilka domków w okolicy zostało doszczętnie zniesionych przez wicher. W jednej miejscowości burza zniszczyła całkowicie budynek szkolny.

Powrót Caillaux do Paryża.

Paryż, 27 sierpnia.

Przybył tu dziś z Londynu minister Caillaux. Oświadczył on tylko przedstawicielom prasy, że nie mógł wygrać całej bitwy.

Traktat handlowy bułgarsko-austrjacki.

Belgrad, 27 sierpnia.

Podpisany został dzisiaj traktat handlowy z Austrją. Treść traktatu ustaloną została w ciągu dni ostatnich w Wiedniu przez przedstawicieli obu stron.

Ze strony jugosłowiańskiej podpisał traktat minister spraw zagranicznych, Ninczicz, oraz minister handlu.

Stabilizacja stosunków politycznych w Europie.

Niemcy wezmą udział w konferencji rzeczoznawców państw sojuszniczych.

Co odpowie Rzesza Francji?

Berlin, 27 sierpnia.

Przy wręczaniu odpowiedzi francuskiej na notę Stresemanna, poseł francuski w Berlinie zaprosił oficjalnie Niemcy na konferencję rzeczoznawców prawniczych państw aljanckich. Po konferencji eksperterów nastąpi konferencja ministrów spraw zagranicznych aljanckich oraz ministra niemieckiego. Gabinet niemiecki postanowił przyjąć zaproszenie na konferencję rzeczoznawców i wydelegować dyrektora ministerialnego Gaussa. Konferencja ta rozpocznie się w poniedziałek przyszłego tygodnia. Angielski rzeczoznawca, który wyjechał do Genewy, otrzymał telegram, aby powrócił i był obecny na konferencji. Na propozycję udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych gabinet niemiecki jeszcze nie odpowiedział.

Odpowiedź niemiecka na ostatnią notę francuską będzie jedynie formalnem potwierdzeniem odbioru noty francuskiej.

Berlin, 27 sierpnia.

Odpowiedź niemiecka na notę francuską w sprawie paktu, odeszła już wczoraj do Paryża i zostanie natychmiast po wręczeniu opublikowana. Nota zawiera przyjęcie zaproszenia Francji na konferencję rzeczoznawców prawnych francuskich, angielskich, belgijskich i niemieckich. Konferencja rozpocznie się najprawdopodobniej już w poniedziałek w Londynie. Ze strony niemieckiej weźmie w niej udział dyr. polityczny min. spraw zagranicznych dr. Gaus.

Kanclerz Luther na urlopie.

Berlin, 27 sierpnia.

W dniu jutrzejszym kanclerz Luther udaje się na urlop, z którego powróci dopiero w drugiej połowie września. Do tego czasu więc nie nastąpi powzięcie przez Niemcy postanowienia w sprawie przyjęcia zaproszenia na konferencję, na której omawiany ma być pakt bezpieczeństwa. Planowana na połowę września konferencja ministra spraw zagranicznych, nie będzie mogła odbyć się w tym czasie z powodu urlopu kanclerza. Konferencja ta najwcześniej mogłaby się rozpocząć w końcu września lub z początkiem października. W każdym razie będzie już zapóźno na przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów, jeszcze w ciągu najbliższej sesji.

Niemcy winny wstąpić do Ligi narodów.

Paryż, 27 sierpnia.

Komentując notę Brianda, „Petit Parisien" stwierdza, iż obecnie jest rzeczą Niemiec wykazanie ich dobrej woli, przedewszystkiem, wyrażając zgodę na rozpoczęcie rokowań, na zaproponowanych w nocie, słusznych i owianych duchem pojednawczym podstawach, pozatem zaś starając się o przyjęcie do Ligi narodów i przyśpieszając tą sprawę przez szybkie wykonanie zobowiązań dotyczących rozbrojenia.

Odpowiedź niemiecka.

Paryż, 27 sierpnia.

Ambasador niemiecki von Hoesch wręczył Briandowi odpowiedź niemiecką na notę francuską w sprawie bezpieczeństwa.

Ogłoszenie odpowiedzi nastąpi w sobotę rano równocześnie w Paryżu i Berlinie.

Uchwały kongresu socjalistycznego w Marsylji.

Socjaliści domagają się, by Niemcy i Rosja wstąpiły do Ligi narodów.

Marsylja, 27 sierpnia.

Komisja do spraw pokoju kongresu socjalistycznego osiągnęła porozumienie co do tekstu rezolucji, która ma być przedstawiona na plenum. Rezolucja domaga się umożliwienia wszystkim krajom wstąpienie do ligi narodów oraz demokratyzację tej instytucji, przyczem art. 19 paktu winien być tak sprecyzowany, by stał się skutecznym.

Następnie rezolucja zaleca utworzenie międzynarodowej rady ekonomicznej i **obowiązkowego arbitrażu w konfliktach wszelkego rodzaju. Niezałatwione** dotychczas zagadnienia, wynikające ze sprawy odszkodowań długów, winny być rozwiązane zgodnie z postulatami socjalistycznemi. Liga narodów powinna przygotować organizację konferencji w sprawie powszechnego rozbrojenia

W dalszym ciągu rezolucja domaga się wprowadzenia w życie postulatów genewskich i oświadcza, że pakty między poszczególnemi państwami nie powinny zawierać żadnej tajnej klauzuli, **muszą podlegać kontroli ligi narodów, do której winny wejść Niemcy i Rosja na równych dla wszystkich prawach i obowiązkach.**

Wkońcu rezolucja przeciwstawia twórczą wolę socjalistów mrzonkom bolszewickim i ślepej destrukcji.

Marsylja, 27 sierpnia.

Kongres socjalistyczny uchwalił w sprawie Marokka domagać się szybkiego ogłoszenia Abd-el-Krimowi warunków pokojowych francusko-hiszpańskich i zawieszenia działań wojennych, skoro tylko rokowania będą mogły być podjęte.

Olbrzymia manifestacja żałobna w Rydze.

Pogrzeb tragicznie zmarłego ministra Majerowicza.

Polska Agencja Telegraficzna

Ryga, 27 sierpnia.

Łotewska agencja telegraficzna „Leta" donosi, że pogrzeb zmarłego tragicznie łotewskiego ministra spraw zagranicznych Meyerowicza przybrał charakter olbrzymiej manifestacji żałobnej narodu, nigdy dotychczas w Łotwie niewidzianej.

O godz. 11-ej odbyło się żałobne posiedzenie parlamentu, na którem posłowie stojąc, wysłuchali przemówienia wice-prezesa izby Alberinga, który złożył hołd zmarłemu, podnosząc jego zasługi.

O godz. 12-ej na dany wystrzałem armatnim znak zapanowała w całej Rydze dwudniowa zupełna cisza.

Po żałobnem nabożeństwie, odbytem w katedrze, utworzył się olbrzymi kondukt pogrzebowy. Przed karawanem kroczyły oddziały piechoty i marynarki, następnie wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, niosąc odznaczenia zmarłego. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, prezydent republiki łotewskiej, prezes rady ministrów, przybyłe dziś rano specjalnie do Rygi delegacje estońska i litewska ze swymi ministrami spraw zagranicznych, członkowie rządu, dalej ciało dyplomatyczne, członkowie parlamentu i wreszcie przedstawiciele 112 organizacji. Urzędy publiczne i magazyny zamknięte były od godz. 11-ej przed południem.

Kilkugodzinne ciemności w Krakowie z powodu śmierci głównego montera.

Kraków, 27 sierpnia.

W dniu wczorajszym Kraków był przez kilka godzin pozbawiony prądu elektrycznego. Powodem ciemności i zahamowania ruchu tramwajów był nieszczęśliwy wypadek, który zdarzył się w elektrowni. Monter Tichy, który przed paru miesiącami przybył z Wiednia do Krakowa, dokonywał pracy przy przewodnikach o wysokiem napięciu.

Nagle, skutkiem własnej nieostrożności, chwycił za jeden z przewodników i poniósł śmierć na miejscu skutkiem wyładowania prądu elektrycznego.

Tichy był monterem w elektrowni wiedeńskiej, a do Krakowa przeniósł się przed 10 miesiącami.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ **28** PIĄTEK

Dziś: August. B. W.
Jutro: Śc. gł. Św. Jana

Wschód słońca o g. 4.10
Zachód o g. 7.16
Wsch. księżyca o g. 10.17
Zachód o g. 11.29
Długość dnia 15.29
Ubyło dnia g. 1.09

Szkoła.

Wyraz „szkoła" stał się jednym z najwstrętniejszych — jakie wymawiają usta współczesne!

Dzieci mówią o niej ze zgrozą i obrzydzeniem.

Rodzice — z przekonaniem, że jest ona złem nieuniknionem — rodzaj sita, przez które trzeba być przesianym, aby wejść na wyżyny stanowisk społecznych i politycznych.

Szkoła elementarna przesiewa raz, średnia drugi, uniwersytet trzeci raz, i wtedy dopiero to ziarno — ostemplowane patentami — dostaje się do młyna życiowego — gdzie też miele się najczęściej na otręby.

Uczniowie są w niezgodzie ze szkołą.

Szkoła od najniższej do najwyższej nie może dać rady z młodzieżą!

A społeczeństwo, w osobach rodziców uspokaja, mówiąc:

— Cóż robić, musicie się poddać tej operacji dla zapewnienia sobie karjery, niż wojskowych stanowisk w urzędach i tak dalej.

Młodzież idzie do szkoły — to znaczy idzie do ciasnych, źle przewietrzanych ubikacji, w których codzień przesiaduje po 5 godzin — aby pochłonąć całą masę przeróżnych wiadomości — z których większość wcale nikomu na nic się nie przyda.

Potem idzie na uniwersytet — aby zostać adwokatem, lekarzem — albo uczonym.

I na tem koniec!

Ale gdzie tu — u kaduka — szkoła — to znaczy miejsce, w którem człowiek ma być wychowany?

Dziś można skończyć średnią szkołę, uniwersytet — a być przytem niedołęgą życiowym.

Dziś po wyjściu ze szkoły rzadko kiedy charakter się wzmacnia!

Dziś można mieć wiadomości moc, a właśnie wskutek tego przeładowania mózgu być nieszczęśliwym!

Czy wiecie — ilu jest takich, co noszą tobołki przeróżnych wiadomości — a przeklinają los swój — bo wiedzą za wiele — a woli i charakteru im brak?

Dziś woła się jeszcze:

— Oświaty! Oświaty! —

— ale zapomina się, że ciemny łotr mniej jest niebezpieczny, niż łotr oświecony!

Agnis Arman.

Dodatkowa komisja poborowa

urzędować będzie 2 razy miesięcznie w czwartki po 1-ym i 15-tym.

Oddział administracyjny komisarjatu Rządu na m. Łódź podaje do wiadomości mieszkańców m. Łodzi, że dodatkowa komisja poborowa dla roczników niepoborowych, a mianowicie: 1890, 1895, 1896, 1897, 1898, 1900 i 1901 urzędować będzie w Łodzi w lokalu przy ul. Traugutta nr. 10 od godziny 8 m. 30 w każdy najbliższy czwartek po 1 i 15 każdego miesiąca do odwołania.

Na dodatkową komisję poborową winni stawić się tylko tacy mężczyźni z zacytowanych roczników, którzy nigdy wogóle nie stawali przed komisją poborową.

Rezerwiści, którzy już stawali do przeglądu, a nie posiadają książeczek wojskowych winni zgłosić się do PKU. celem otrzymania książeczki wojskowej w poniedziałki, środy i w piątki od godziny 10—12.

Przed nowym sezonem teatralnym.

:o:

Gruntowny remont teatru

pod osobistem kierownictwem prof. Frycza jest już na ukończeniu

Dyr. Szyfman skompletował pierwszorzędny zespół artystyczny,

który niebawem zaprezentuje się publiczności łódzkiej w starannie i umiejętnie dobranym repertuarze.

Dnia 12 września rozpoczyna się w Łodzi nowy sezon teatralny pod dyrekcją dr. A. Szyfmana.

Nazwisko nowego dyrektora, chlubnie zapisane w dziejach polskiego teatru jest dostateczną gwarancją tego, że scena łódzka stanie na odpowiedniej wyżynie artystycznej i repertuarowej.

Kilkuletnie doświadczenie dowiódło, że dziś nie można jeszcze zaliczyć Łodzi do miast prawdziwie teatralnych. Złożyły się na to różne okoliczności, które jednak z biegiem czasu dadzą się odpowiednio zneutralizować. Nie wolno więc bezczynnie zakładać rąk i poddawać się rezygnacji, która jest objawem słabości i bezsiły.

Dyrektor Szyfman, który jest nietylko wybitnym znawcą teatru, ale i równie wybitnym psychologiem zrozumiał, że Łodzi zaimponować może tylko rozmach ujęty w odpowiednie ramy artystycznej doskonałości.

Repertuar, który ułożony został na pierwsze tygodnie nowego sezonu, jest właśnie tego rozmachu dowodem.

A więc: „Sen nocy letniej", „Święta Joanna", „Nieboska komedja" itd.

Jednocześnie z ustalaniem repertuaru dyr. Szyfman baczną uwagę zwrócił na budynek teatralny, który w pierwotnej swej formie, nie nadawał się wręcz do użytku.

Kierownictwo nowego teatru wyszło ze słusznego założenia, że przybytek Melpomeny zewnętrznym wyglądem musi zdradzać dostojeństwo swojego wielkiego lokatora.

Ze względu na to, że nowy budynek teatralny w najlepszych nawet warunkach stanąć może dopiero za kilka lat, dyr. Szyfman całkowicie przebudował zarówno widownię jak i scenę gmachu przy ul. Cegielnianej.

Prace te prowadzone pod fachowem kierownictwem prof. Frycza są już prawie na ukończeniu. Wszystkie fotele i loże obite zostały czerwonem suknem, balkony skasowano, a na ich ciejscu pobudowano nowe i wygodne loże.

Widownia całkowicie zmieniona gruntownym remontem, tchnie obecnie prawdziwą estetyką i pod tym względem doskonale imituje teatry stołeczne.

Personel artystyczny został już całkowicie skompletowany.

Z pośród dawnego zespołu Łódź opuszczają pp. Morska, Magnuszewski, Znicz, Michałowicz, Dobrowolski i kilku innych.

Z nowych „gwiazd" które zabłysną na firmamencie sceny łódzkiej w pierwszym rzędzie wymienić trzeba uroczą p. Mazarekównę z Krakowa, p. Kozłowską, również z Krakowa, i znanego publiczności łódzkiej p. Woskowskiego, który ostatnio grał na scenach poznańskich.

Prócz tego dyr. Szyfman zaangażował cały szereg wybitnych sił reżyserskich, przyczem podkreślić należy, że p. Nowakowski, który na stałe przenosi się do Krakowa, co pewien czas pzyjeżdzać będzie do Łodzi, gdzie wystawi kilka sztuk.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się program na najbliższą przyszłość.

Nie przesądzając niczego z góry, sądzić jednak należy, że teatr łódzki w bieżącym sezonie całkowicie sprosta swym zadaniom, na pożytek publiczności i chwałę dla sztuki.

Ant. W.

Podziemna kryjówka bandycka.

:o:

Salon, ozdobiony dywanami i obrazami.

W wyschniętym kanale, nad brzegiem Wisły.

Z Warszawy nodoszą nam:

Policja otrzymała wiadomość, że w okolicy Bielan nad brzegiem Wisły, ukrywa się w wyschniętym kanale sławetny bandyta Aleksy Wolk, który w swoim czasie zbiegł z łomżyńskiego więzienia — po ogłoszeniu wyroku, skazującego go na śmierć.

Po otrzymaniu tak sensacyjnej wiadomości, pol. otoczyła wspomniany rów. Niezależnie od tego drugi oddział policji skierował się do wnętrza kryjówki.

Policjantom przedstawił się następujący obraz: **obszerny kanał był urządzony jak salon, ozdobiony dywanami i obrazami, zaopatrzony w elektryczne oświetlenie i wszelkie wygody.**

Kanał znajduje się 19 cali pod ziemią, wszelako wywiera bardzo miłe wrażenie.

Kiedy agenci wkroczyli do środka, trzymając w pogotowiu rewolwery w rękach, pewni, że schwytali bandytę, w salonowym kanale nikogo już nie było.

Jedynie na stole znaleziono kartkę z napisem: **„Szukaj wiatru w polu"...**

Po zbadaniu dokładnym kryjówki okazało się, że jest ona połączona tunelem z zapasowem wyjściem, wychodzącym na Bielany.

Wykryto również dzwonek alarmujący, połączony drutem z guzikiem, znajdującym się na schodach prowadzących do wnętrza kanału. Gdy się szło po schodach dzwonek alarmował w tunelu.

Natychmiastowy pościg w okolicy nie dał rezultatu.

O skórę konsumenta

stacza boje urząd walki z lichwą!

W dniu wczorajszym do oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu nadeszło zawiadomienie wszystkich trzech stowarzyszeń rzeźników, że obniżają cennik mięsa i wyrobów.

Obniżył ceny również i cech rzeźników, ale mniej niż inne stowarzyszenia, przyczem nowy cennik cechów ważny jest z dniem jutrzejszym, podczas gdy inne stowarzyszenia stosują nowy cennik już z dniem dzisiejszym.

Wobec tego oddział walki z lichwą oświadczył przedstawicielom cechu że o ile inni rzeźnicy zgodzili się na obniżenie z dniem dzisiejszym, to i członkowie cechu nie powinni wykorzystywać jednego dnia w ciągu którego ludność zaopatruje się w mięso na sobotę i niedzielę.

Wobec tego oddział walki z lichwą postanowił na razie nie brać pod uwagę zarówno daty podanej przez cech jak i ich cennika, który jest wyższy od innych.

W celu ustalenia cen oddział walki z lichwą postanowił zwołać wspólną konferencję wszystkich stowarzyszeń rzeźniczych i za podstawę wziąść cennik najniższy.

Niezależnie od tego odział walki z lichwą wziął pod uwagę fakt, który podkreślili rzeźnicy z przedmieść, a mianowicie, że pobierane są za słoninę jednakowe ceny, aczkolwiek w zależności od wysokości (4 cnt. czy więcej) słonina winna kosztować 2,80 lub 3,20. b.

Losy Łodzi robotniczej

będą tematem obrad O. K. Z. Z.

W dniu dzisiejszym o godzinie 6 wieczorem w sali o. k. z. z. przy ulicy Narutowicza odbędzie się posiedzenie zarządu okręgowej komisji związków zawodowych, gdzie na porządku dziennym rozpatrywane będą sprawy obecnej sytuacji w przemyśle, masowej redukcji robotników z fabryk łódzkich itp.

Kanalizacją Łodzi

nie może być przeprowadzona kosztem tych, którzy pracują,

Związek zawodowy „Praca“, związek zawodowy pracowników miejskich oraz związek budowlany i pokrewne jemu zawody organizują w lokalu przy ulicy Głównej 31 w dniu 29 sierpnia o godzinie 6 wieczorem wielki wiec robotniczy, robotników zatrudnionych przy kanalizacji miejskiej.

Na porządku obrad znajdą się następujące sprawy: 1) uregulowanie płac, 2) ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, 3) przyjmowanie robotników do pracy za pośrednictwem związku oraz 4) traktowanie robotników przy pracy przez kierownictwo robót. (p)

O co im poszło?

O regulaminy, przewidujące zbyt surowe kary.

W swoim czasie doszło w przemyśle włókienniczym nawet do strejku z powodu wywieszania na salach fabrycznych regulaminów z karami za wykroczenia robotników.

Dotychczas w razie przewinienia robotnik był trzykrotnie upominany, a za czwartym razem wzywano przedstawicieli związków zawodowych, którzy decydowali o wydaleniu danego robotnika

Obecnie według regulaminów robotnik zostaje wydalony bez ingerencji związku zawodowego. Wskutek wywieszenia tych regulaminów wybuchły zatargi w fabryce M. Kona przy ul. Łąkowej nr. 5 i Rychtera przy ul. Ks. Skorupki.

Na skutek zerwania przez robotników tych regulaminów zagrożono zamknięciem fabryk.

Sprawy te będą ostatecznie załatwione na konferencji w inspektoracie pracy. (b)

Bójka w czasie wypłaty.

Polakowski Józef, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej nr. 112 przybył do fabryki Zylberga Nusena, w której pracował w charakterze robotnika, aby podjąć należną mu wypłatę.

Na żądanie Polakowskiego, aby majster wypłacił mu należną sumę pieniędzy za okres dwutygodniowy, ten mu odmówił. Wobec tego wyniknęła bójka między majstrem p. Zyberbergiem a Polakowskim w trakcie której dotkliwie został pobity Bogu ducha winien majster. (A)

W Zgierzu i Piotrkowie

jest nie lepiej, niż w Łodzi.

W Zgierzu i Piotrkowie sytuacja przemysłowa pogorszyła się znacznie, gdyż szereg fabryk większych i mniejszych zredukowało swój personel roboczy, a niektóre zmniejszają ilość dni roboczych do trzech w tygodniu.

Również tamtejsze państwowe urzędy pośrednictwa pracy rejestrują wielu bezrobotnych. (p)

125 obiadów

wydaje magistrat bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych podaje do wiadomości swym członkom, iż stosownie do uchwały, powziętej na wiecu w dniu 19-go sierpnia r. b. w sprawie bezpłatnych obiadów, wysłał delegację do kierownika wydziału opieki społecznej przy magistracie m. Łodzi. Ten zaś oświadczył delegacji, iż fundusz udzielony był przez magistrat tylko na 125 obiadów, wobec tego prośba delegacji nie może być uwzględniona.

Zaznaczył przy tym kierownik, że jeśli wydział opieki społecznej otrzyma jakiś świeży fundusz na ten cel, to bardzo chętnie przyczyni się on do uwzględnienia tej prośby. (A)

Od Annasza do Kajfasza posyłają zrozpaczoną matkę!

:o:

A szczury wciąż gryzą małe dzieci!

:o:

Instytucje społeczne, urzędy i towarzystwa winny zająć się losem tej nieszczęśliwej rodziny.

Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznej sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie biedna rodzina robotnicza Brustmanów.

Ludzie ci do niedawna zajmowali względnie przyzwoite mieszkanie przy ulicy Wierzbowej 14.

Wyrokiem sądu pokoju zostali oni stamtąd wyeksmitowani.

Trudne warunki materjalne nie pozwoliły im na wynajęcie innego mieszkania, **ulokowali się więc tymczasowo w ciasnej komórce bez drzwi i okien, graniczącej przez ścianę z dołem biologicznym.**

Dziewięcioro ludzi mieści się

w ciemnej i wilgotnej norze,

którą trudno nawet uznać za najprymitywniejszą siedzibę ludzką.

Jeden wielki barłóg służy tym nieszczęśliwcom za posłanie.

A na domiar złego sen **ich często** przerywany zostaje niesamowitemi **harcami szczurów, które bezceremonjalnie łażą po głowach śpiących dzieci**

Rozpacz tych ludzi nie ma wprost granic.

Chodzą, oszołomieni ogromem nieszczęścia, **do rozmaitych biur i urzędów, proszą o jakąś siedzibę, lecz wszędzie odprawiają ich z kwitkiem.**

Teraz, jak grom z jasnego nieba, gruchnęła na nich **nowa tragiczna wieść.**

Oto bezlitosnemu gospodarzowi mało było tego, że pozbawił ich możliwego dachu nad głową, **jeszcze i z tej nędznej nory chce ich wyrzucić.**

Wytoczył Brustwanom nową sprawę o eksmisję z tego, czego nawet mieszkaniem nazwać nie można.

Sprawa ta rozpatrywana była przed kilku dniami przez sąd pokoju.

Powodowani literą prawa, sędziowie wydali wyrok, **opatrzony rygorem natychmiastowego wykonania.**

Obecnie znajdzie się cała rodzina na bruku ulicznym.

I cóż na to wydział opieki społecznej, czy w żaden sposób złemu zaradzić nie zdoła?

Liczba bezrobotnych zmniejszyła się.

W porównaniu z m. lipcem, liczba zatrudnionych wzrosła o 5.000 osób.

W ciągu ostatnich jednak dni sytuacja znów uległa pogorszeniu.

Pod wrażeniem masowych redukcji w fabrykach łódzkich i związaną z tem groźbą bezrobocia odbyło się w lokalu polskich związków zawodowych walne zebranie delegatów fabrycznych w związku „Praca“.

Zebranie wypełnione zostało szczegółowym referatem kierownika związku p. Kazimierczaka, który dokładnie zanalizował cechy obecnego kryzysu i związane z tem skutki.

Na wstępie pan Kazimierczak poruszył sprawę nie przestrzegania w fabrych ustawy o 8-godzinnym dniu pracy zaznaczając, iż jest to poczęści winą i samych robotników, którzy w poszczególnych fabrykach żyjąc w ciągłym strachu przed redukcją nie protestują przeciwko eksploatowaniu ich.

Przemysłowcy wykorzystują niepewną sytuację robotników i każą im pracować w godzinach nadetatowych, grożą w wielu wypadkach wydaleniem w razie oporu.

Jednakże w sprawie tej głos zabrały związki zawodowe i zwróciły się do inspektora pracy z żądaniem energicznej interwencji, która miała ten skutek, że kilka większych firm pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za niestosowanie się do ustawy.

Co do kryzysu w przemyśle, to jednak cyfry wykazują, że w porównaniu z miesiącem lipcem **ilość robotników zatrudnionych w prz[illegible] zwiększyła się o 5 tysięcy ludzi,** bezrobocie jednak w dalszym ciągu jest znaczne.

Twierdzenie przemysłowców, że muszą ograniczyć ilość godzin pracy, jest nieuzasadnione chociażby z tego powodu, że płace robotników nie uległy podwyższeniu, gdy natomiast przemysłowcy podnieśli bez żadnego powodu ceny swych wyrobów.

Spadek złotego jest tylko chwilowy, spowodowany został w znacznej mierze przez spekulantów, a w części z powodu braku walut na import z zagranicy artykułów w wielu wypadkach zbytecznych.

Również nie wytrzymuje krytyki twierdzenie, że kryzys spowodowany został brakiem rynków zbytu, gdyż dla nasycenia rynku wewnętrznego potrzebne jest **100 miljonów metrów wy[illegible]** [illegible] **[illegible]ledwie 70 miljonów mtr.**

Zmniejszenie się tranzakcji w przemyśle tłomaczyć należy tem, że przemysłowcy są przyzwyczajeni do olbrzymich zarobków z okresu inflacji i trudno się im pogodzić z mniejszym, ale uczciwym zarobkiem.

O ile przemysłowcy w dalszym ciągu redukować będą pracę zwołane zostaną publiczne wiece robotników, na których posłowie robotniczy wyjaśniać będą sytuację, uświadamiając robotników, co do rzeczywistych powodów panującyoego obecnie kryzysu. b.

Z życia towarzyskiego.

W dniu wczorajszym odbył się ślub redaktora odpowiedzialnego „Il. Republiki“ p. Wacława Smólskiego z panną Janiną Lewicką.

Redakcja nasza składa młodej parze swe serdeczne życzenia wszelkiej w życiu pomyślności,

Sufity się walą.

W domu przy ul. Sienkiewicza nr. 2 będącego własnością Ibracha Berkorda w dniu wczorajszym w jednym z mieszkań tegoż domu załamał się sufit, wskutek przegniłych belek. Ofiar w ludziach nie było.

Piąta klasa loterji państwowej.

Siedemnasty dzień ciągnienia.

Wczoraj w siedemnastym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły jak następuje:

Złp. 2.000 nr. 12142.

Złp. 1.000 nr. 30376.

Złp. 600 nr. 44981.

Po złp. 400 n-ry 4589 12990 16926 28015 33233 45496 47469.

Po złp. 300 n-ry 1431 3380 4849 4948 8527 9424 11804 23333 27246 28501 32651 34709 40627 45563 47055.

Po złp. 250 n-ry 605 1292 1289 5013 5263 5430 6474 8696 9449 9855 10410 10575 10670 10804 11505 11640 12141 12336 13157 13998 14118 14504 15009 16523 16114 18032 18782 19421 22888 23933 24570 26578 27646 27694 28612 28668 29096 32280 32566 33260 36592 39382 40063 40164 41164 41324 41586 43177 44213 44765 45236 48632.



TEATR POPULARNY

w ogródku „Scala“, Cegielniana 16.

Dziś, w piątek 28 b. m. po raz ostatni przezabawna krotochwila w 3-ch aktach „Wyrodny ojciec“ w doskonałem wykonaniu pp. Zielińskiej, Bartoszewskiej, Brandtówny, Puchalskiego, Góreckiego, Urbańskiego i innych.

W sobotę 29 b. m. wznowienie znakomitej krotochwili w 3 aktach „Hiszpańska mucha“, pełna wybornych powikłań i przezabawnych sytuacji w premjerowej obsadzie.

Początek przedstawień o godz. 9 wiecz.

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dzisiaj po raz czwarty świetna farsa J. Feudeau „On poluje“, która ukaże się jeszcze tylko 3 razy, albowiem teatr letni dnia 31 b. m. zostaje zamknięty z powodu zakończenia sezonu. W rolach czołowych ujrzymy po raz ostatni przed wyjazdem do Krakowa p. Morska, której dzielnie sekundują pp. Szubert (bohater polowania) pp. Dębicz, Magnuszewski i Łabędzki

Bez delegacji — ani rusz!

:o:

Przyznane pożyczki budowlane będą wypłacone!

Trzeba było jednak aż jechać do Warszawy, aby tę prostą rzecz załatwić.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta, które odbyło się pod przewodnictwem p. ławnika wydziału budownictwa inż. K. Folkierskiego. po zatwierdzeniu protokułu poprzedniego posiedzenia, wysłuchano sprawozdania z wyjazdu do Warszawy specjalnej delegacji komitetu.

Wyjazd tej delegacji miał na celu przyśpieszenie wydawania przez Bank gospodarstwa krajowego pożyczek budowlanych, zaopinjowanych przez komitet rozbudowy m. Łodzi.

Ze sprawozdania, złożonego przez p. ławnika wydziału budownictwa, inż. Folkierskiego, okazało się, że z przesłanych do Banku gospodarstwa krajowego przez komitet rozbudowy miasta podań o pożyczkę — część Bank gospodarstwa krajowego już definitywnie zatwierdził na ogólną sumę 1.017.000 zł.

Następnie oświadczono delegacji, że dalszych 21 podań zarząd Banku gosp. krajow. rozpatrzy na najbliższem swem posiedzeniu.

Poza tem, wchodząc w wyjątkową sytuację m. Łodzi, wywołaną bezrobociem i chcąc dać możność otrzymania pracy rzeszom bezrobotnym przy budowie domów — przyrzeczono delegacji, iż na przyszłość, o ile zbierze się w tutejszym komitecie rozbudowy miasta 10 podań o pożyczkę budowlaną — Bank gosp. krajow. wydeleguje do Łodzi swego specjalnego przedstawiciela, który te podania załatwi definitywnie.

Wreszcie oświadczono delegacji, iż zostanie wydane specjalne zarządzenie, aby Bank gospodarstwa krajowego, oddział w Łodzi, załatwiał na miejscu wszystkie drobniejsze sprawy pożyczkowe, nie przekraczające 50.000 złotych w każdym poszczególnym wypadku (jak to wykonują oddziały B.G.K. we Lwowie i Krakowie).

Po wysłuchaniu tego sprawozdania przystąpiono do rozpatrywania nowych podań o przyznanie kredytów na budowę domów mieszkalnych, z których przyznano:

1) Stanisławowi Wawszczakowi (Fijałkowska 9) — 6.000 zł. na wykończenie budynku.

2) Esterze Hammerowej (Wschodnia nr. 18) — 36.000 zł. na wykończenie budowli.

3) Maurycemu Pryncowi (Petersburska 11) — 80.000 zł. na wykończenie budowli.

4) Franciszce Sztyfterowej (Kopernika 23) — 70.000 zł. na wykończenie budowli.

5) Andrzejowi Grzelewskiemu (Prywatna 8) — 20.000 zł. na wykończenie budynku.

6) W. Markusfeldowi (Wierzbowa nr. 13) — 100.000 zł. na wyprowadzenie pod dach budynku.

7) Kazimierzowi Meislingowi (Nowo Radwańska 13-15) — 16.000 zł. na wyprowadzenie pod dach budynku.

8) Izaakowi Tyllerowi (Magistracka nr. 10) — 65.000 zł. na wyprowadzenie pod dach budynku oraz

9) Pracownikom tow. akc. I. K. Poznańskiego (Gdańska 10) — 127.000 zł. na wyprowadzenie pod dach budynku.

Odmówiono udzielenia pożyczki Ottonowi Zerbe, ponieważ, według projektu, budynek nosi charakter lokali sklepowych.

Następne posiedzenie zostało wyznaczone na dzień 31 sierpnia r. b.

Komuniści przed sądem.

Trzech skazano, jednego uniewinniono.

Okręgowy urząd policji politycznej w Łodzi, przeprowadzając śledztwo przeciwko dr. Mierzyńskiemu oraz dr. Krukowi z niezależnej socjalistycznej partji pracy, wpadł na trop nowej organizacji wywrotowej i w sprawie tej postawił w stan oskarżenia sekretarza niezależnej socjalistycznej partji pracy — Golca.

Przeprowadzona domowa rewizja w mieszkaniu Golca ujawniła broszury o treści antypaństwowej, a między nimi broszurę pod tyt. „Z piekła sowieckiego oraz odezwę pod tyt. „Niech żyje strejk włókniarzy łódzkich" wydaną przez centralny komitet komunistycznej partji robotniczej Polski.

Golc, postawiony w stan oskarżenia, wyjaśnił, że książki te znalazły się w jego posiadaniu z racji piastowania przez niego urzędu sekretarza niezależnej socjalistycznej partji pracy, gdyż, jako sekretarz chciał schować do archiwum partji wszystkie wydania jakiejkolwiek partji legalnych i nielegalnych w Polsce.

Na pytanie przeprowadzającego rewizję, od kogo otrzymał on owe broszury, wyjaśnił, że dostarczył mu je niejakiś Bolesław Stryczek, który dzierżył w partji urząd kierownika dzielnicy lewej

Policja polityczna natychmiast zaaresztowała Bolesława Stryczka, a ten wyjaśnił, że otrzymał polecenie z sekretarjatu partji pracy o dostarczanie tych książek, a wydostał mu je nijakiś Moszek Bulwa, którego również zaaresztowano

Na śledztwie pierwiastkowem zostali również aresztowani Karol Kurzwald oraz Jan Kobylański, których przytrzymano na zasadzie zeznań Bulwy.

Niezwłocznie po zaaresztowaniu przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Kurzwalda, przyczem ujawniono tam 67 odezw wydania komunistycznej partji robotniczej Polski, których główna treść nawoływała do dyktatury proletarjatu, walki z burżuazją i zawierała hasła sprzeciwiające się konstytucji polskiej uchwalonej przez sejm.

Prowadząc w dalszym ciągu śledztwo przeciwko 4 wyżej wskazanym, policja polityczna doszła do wniosku, że Bulwa był dostarczycielem wywrotowej bibuły podczas gdy w domu Kurzwalda odbywały się zebrania konspiracyjne w ścisłym kółku wyżej wymienionych.

Pierwiastkowe zeznania oskarżonych dowodzą, że szczupłe ich kółko było dość umiejętnie zorganizowane i że niektórzy z nich byli łącznikami pomiędzy dzielnicami partji, które to urzędy powierzą się tylko bardzo zaufanym komunistom.

Sprawa powyższa była tematem rozpraw sądu okręgowego w dniu wczorajszym przyczem sądowi przewodniczył sędzia Illinicz w otoczeniu s. o. Ziemkiewicza i Przegalińskiego.

Oskarżony Kurzwald przyznał się do winy nielegalnego rozpowszechniania doktryn antypaństwowych jednak kategorycznie zaprzeczył jakoby należał do komunistycznej partji robotniczej Polski lub związku mołdzieży komunistyczenj.

Inni oskarżeni zaprzeczyli wszystkim punktom aktu oskarżenia i zeznali, że pierwotnie złożone zeznania były wymuszone, a do niektórych zeznań policyjnych wogóle się nie przyznają.

Zbadany w charakterze świadka przedstawiciel policji politycznej dobitnie określa winę każdego z podsądnych wyjaśniając tem funkcję każdego i wzajemny ich stosunek.

Po skończonym śledztwie głos zabrał przedstawiciel oskarżenia publicznego dr. Jan Markowski, który scharakteryzował winę każdego z podsądnych i twierdził że dla sądu tak stan faktyczny jak i prawny całej sprawy jest w zupełności dowiedziony.

Prokurator nie daje wiary słowom oskarżonych że padli oni ofiarą pomyłki policji politycznej i domaga się w konkluzji surowego wymiaru kary dla wszystkich podsądnych.

Pierwszy obrońca dr. Botner z Warszawy dowodzi, że cały akt oskarżenia sformułowany jest jedynie na zasadzie zeznań oskarżonych przeto nie należy dawać wiary ich słowom, gdyż zeznania te były wymuszone przez policję.

Drugi obrońca adwokat Arnsztejn z Warszawy w stosunku do swego mocodawcy Kurzwalda prosi o łagodny wymiar kary, motywując swą prośbę z jednej strony niedoświadczeniem życiowem z drugiej zaś przyznaniem się oskarżonego do winy.

Adwokat Kobyliński i Abramowicz wskazywali na brak konkretnych dowodów i twierdzili, że cały akt oskarżenia nie zawiera w sobie dostatecznych motywów obciążających.

Dłuższą polemikę pomiędzy urzędem prokuratorskim, a ławą obrończą wywołało interpretowanie art. 102, gdzie przetłomaczone z rosyjskiego słowo „soobszczestwo" zdaniem obrońców należy rozumieć pod słowem „zrzeszenie" Podczas gdy urząd prokuratorski dowodził że słowo to oznacza pojęcie „spisek".

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego Stryczek i Kurzwald skazani zostali na 1 i pół roku twierdzy każdy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Bulwa na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Kobylański został uniewinniony. **P.**

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 27 sierpnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: **dnia 4 września 1925 r. między godz. 10 rano, a 4 po południu.**

1) Kon Jakób, Sienkiewicza 37, meble.
2) Rottenberg Szlama, Pusta 11, meble.
3) Wajoman Z., Halpern i Krikau, Traugutta 2, 15 sztuk towaru ubraniowego.
4) Sieradzki Pinkus, Sienkiewicza 9, meble, 30 sztuk towaru.
5) Zelechowski Symcha, Andrzeja 38, meble, maszyna do pisania.
6) Klugman Chaim, Kilińskiego 16, meble.
7) Goldberg Salomon, Cegielniania 9, 200 gr. tytoniu, 70 paczek tytoniu, 4 pudełka cygar, 56 paczek papierosów, 2 skrzynki gilz, 15 talji kart, 3 półki, szafka z przyborami do palenia.
8) Lewin Jakób i Cytryn L., Piotrkowska 31, 10 sztuk towaru.
9) Halberstadt Dawid, Andrzeja 31, maszyna do pisania, biurko.
10) Przybyszewicz Krepel, Piotrkowska 39, 50 sztuk towaru.
11) Rotenberg Salomon, Południowa 27, kredens luksusowy.
13) B-cia Eiger i Wilner Eljasz, Piotrkowska 15, 10 sztuk towaru.
13) Heber Jakób, Pomorska 19, meble, waga.
14) Hamburger Lajb, Piotrkowska 24, 20 obrusów kolorowych.
15) Reichman, Cygler i Lichtensztajn, Piotrkowska 58, 15 sztuk towaru.
16) Szklar Jakób, Cegielniania 45, 35 serwisów porcelanowych.
17) Mitler Abram, Piotrkowska 46, 500 książek naukowych.
18) Blicblum Srul, Kilińskiego 44, meble.
19) Płaczkiewicz Jakób, Cegielniana 55, 20 sztuk alpagi.
20) Langnas, Goldberg i Zajączkowski, Sienkiewicza 3-5, 400 chustek wełnianych i kasa ogniotrwała.
21) Dobrecki Józef, Al. Kościuszki 10, 2 tkackie maszyny.
22) Włocławski Mendel, Piotrkowska 33, meble.
23) Leszczyński, Globus i S-ka, Piotrkowska 37, 75 sztuk towaru.
24) Landau Fajtel, Piotrkowska 73, 500 mtr. towaru.
25) Hammer Marek, Sienkiewicza 39, kasa żelazna, 2 biurka.
26) Tykociner M., Dzielna 32, meble.
27) Bławat i Rubinsztajn, Składowa 23, 100 tuzinów skarpetek, 40 tuzinów pończoch.
28) Rotgerber Abram, Piotrkowska 62, meble.
29) Rundsztajn A. i S., Dzielna 30, meble.
30) Jarysz Jerzy, Juljusza 20, 40 wielkich szyb.
31) Fangerson Ch., Zawadzka 27, meble.
32) Frogel A. H., Południowa 48, meble.
33) Hirszberg i Kuczyński, Południowa 22, 10 skrzyń wigonji
34) Korngold i Bajgelman i S-ka, Zawadzka 7, meble.
35) B-cia Terkeltaub, Zawadzka 5, meble.
36) Rotbard S., Zawadzka 39, meble, pianino.
37) Nettyn Feliks, Nawrot 38, 100 kg. czekolady.
38) Kurasiński S., Wysoka 15, meble.
39) Szeps i Goldberg, Piotrkowska 112, 75 tuzinów pończoch.
40) Kaufman i S-ka, Piotrkowska 58,25 palt letnich damskich.
41) Cala A., Cegielniania 61, meble.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:

(—) Podmunicki.

Casino.

—

„Dla Ciebie, kobieto!..." — dramat z Henny Porten w głównej roli.

Najgłówniejszą cechą talentu aktorskiego Henny Porten, niezrównanej odtwórczyni ról tragicznych jest — prostota środków, jakiemi posługuje się artystka, wywołując łzy współczucia w oku widza.

Trudno oprzeć się wzruszeniu, patrząc na jej twarz w chwilach tragicznego napięcia, gdy spojrzenie jej oczu, rozchylenie ust, każde drgnienie nerwu twarzy wskazuje na to, że artystka głęboko przeżywa odtwarzaną rolę, wczuwa się z łatwością w najbardziej skomplikowane zagadki psychologiczne i rozwiązuje je jednym uśmiechem, jednem mrugnięciem powiek.

Ostatni obraz, wyświetlany w „Casinie" daje utalentowanej aktorce szerokie pole do popisu.

Henny Porten nie zawiodła pokładanych w niej przez publiczność nadziei. Z roli swej wydobyła maximum tragizmu, roztoczyła łcay ogrom swego niepospolitego talentu, wciągając publiczność do własnych przeżyć, każąc jej tak samo płakać i śmiać się w odpowiednich chwilach.

„Dla ciecie, kobieto" — jest to obraz miary nieprzeciętnej. Bardzo subtelnie i ciekawie przeprowadzona akcja z wzruszającym punktem kulminacyjnym (świetnie odegrany przez Henny Porten — moment zabójstwa), stwarza doskonałe tło do popisu dla świetnej odtwórczyni głównej roli.

Ilustracja muzyczna — jak zawsze — doskonale podkreśla wartość poszczególnych momentów tego niezmiernie ciekawego filmu pod względem treści oraz gry aktorskiej. **Cines.**

Podniesienie oficjalnego kursu dolara

przyczyni się do poprawy sytuacji na rynku łódzkim.

(Specjalne wywiady „Il. Republiki" z przedstawicielami kupiectwa).

W dniu wczorajszym biuletyn oficjalnej giełdy warszawskiej przyniósł wiadomość o ustaleniu kursu dolara na 5 zł. 73 gr.

Wiadomość powyższa rozniosła się wczoraj lotem błyskawicy wśród łódzkich sfer gospodarczych, które żyjąc obecnie pod presją dolara oczekują z niecierpliwością pomocy w nadwyraz ciężkiej sytuacji.

W celu bliższego zapoznania się z opinjami, panującemi wśród kupiectwa łódzkiego zwróciliśmy się do szeregu przedstawicieli łódzkiego handlu, którzy podzielili się z nami uwagami:

P. Baruch, kierownik centr. stow. kupców zaznaczył, że ustalenie przez giełdę warszawską kursu dolara na 5.73 wpłynie uspakajająco na rynek pieniężny, co szczególnie będzie miało znaczenie dla Łodzi.

Znacznego odprężenia sytuacji oczekiwać należy ze względu na to przedewszystkiem, że zanikną obecne horendalne różnice między kursem „czarnej" giełdy a oficjalnej.

Według posiadanych przez naszego rozmówcę danych, **kupiectwo łódzkie omawianą wiadomość przyjęło z wielką ulga i ma ono nadzieję, że zasadnicze posunięcie to ukróci panujący w dziedzinie walutowej chaos.**

Nie ulega wątpliwości, że w związku z oficjalnym ustaleniem kursu na 5.73 ustanie martyrologja płatników weksli dolarowych, która powstała w ostatnich kilku tygodniach, ze względu na niejednolite komentowanie przez rejentów ustawy wekslowej oraz niezdecydowane stanowisko banków.

Trudności te bezwątpienia należeć już będą do przeszłości.

Z tych też względów rozmówca nasz uważa **krok warszawskiej giełdy oficjalnej za bardzo celowy środek uspakajający, który najprawdopodobniej [illegible] uregulować stosunki handlowe.**

Dziś jeszcze nie można przesądzić, czy oficjalna 10 proc. zwyżka dolara wpłynie na potanienie krajowej produkcji, a co zatem idzie na zwiększenie eksportu oraz na stosunek do nas zagranicznych kół gospodarczych.

Ostateczne skrystalizowanie skutków doniosłego kroku warszawskiej giełdy zależne jest od reagowania zagranicy, już obecnie jednak stwierdzić można, że krok ten był wywołany koniecznością, jako jedyny celowy środek przyniesienia poprawy w zagmatwanej dziedzinie walutowej, — zakończył wywiad kierownik zrzeszenia kupieckiego.

***

Z rozmów z szeregiem wybitnych kupców łódzkich wywnioskować musimy, że ustalenie przez giełdę oficjalną kursu dolara na 5.73 spotkane zostało z zadowoleniem.

Od posunięcia bowiem powyższego łódzki świat handlowy oczekuje unormowania się stosunków.

Spodziewane jest obniżenie o 10 proc. cenników dolarowych, które w odpowiednim stosunku zostały ostatnio podwyższone, wobec kursu faktycznej zniżki złotego.

Unormowanie zaś stosunków spodziewane jest w pierwszym rzędzie dlatego, że w obrotach handlowych nastąpi ponowne normalne orjentowanie się podług giełdy oficjalnej, a nie „czarnej".

W kołach kupieckich powstaje jednak obawa, że o ile inicjatywa warszawskiej giełdy zostanie niekonsekwentnie wprowadzona w życie, całe zamierzenie spali na panewce.

Krok giełdy warszawskiej niestety, dobitnie stwierdza, że niema widoków na powrót kursu złotego do zasadniczej normy i zniżka złotego nie jest zjawiskiem przejściowym.

Dla handlu zaś łódzkiego warunkiem jest, aby

1) można było otrzymywać po oficjalnym kursie waluty w dostatecznych ilościach;

2) banki prywatne przywróciły dyskonto w normalnych rozmiarach;

3) przemysłowcy przyjmowali na poczet pokrycia bez przeszkód weksle, nie licząc sobie strat za ewentualną różnicę kursu (dotychczas wynosiło to około 10 proc.).

O ile posunięcie omawiane nie przyniesie spodziewanej poprawy, masowe bankructwa i likwidacje przedsiębiorstw handlowych w całym kraju staną się zjawiskiem nieuniknionem.

Dotychczasowy bowiem niepewny stan rzeczy spowodował masowy napływ do Łodzi weksli protestowanych, co należy przedewszystkiem tłomaczyć tym (stosownie do opinji sfer kupieckich), że przemysłowcy, bojąc się dalszej zwyżki dolara odmawiali ostatnio kredytów kupcom nawet wywiązującym się dotychczas z zobowiązań.

W ten sposób postawili ich w uciążliwem położeniu zmuszając do dopuszczenia weksli do protestu.

O ile więc oficjalna zwyżka kursu w tym kierunku nie przyniesie poprawy, październik i listopad (na które to miesiące przypada szereg terminów wekslowych) będą dla handlu miesiącami wprost katastrofalnymi.

Pomimo, iż na łódzkim rynku manufakturowym zapotrzebowanie na towary zimowe jest bardzo znaczne, sytuacja walutowa, która pociągnęła za sobą zwyżkę stopy dyskonta prywatnego do 8 proc. mies. za pierwszorzędne weksle, wytworzyła stosunki wprost nie do zniesienia.

Z tego też założenia wychodząc, kupiectwo łódzkie uważa, że jedynie unormowanie stosunków walutowych, którego też się spodziewa od posunięcia oficjalnej giełdy, może uratować handel przed zagładą.

Kupiectwo nasze przypuszcza, że Bank polski pod wpływem omawianego faktu będzie udzielać bez ograniczeń 3-miesięcznych conajmniej kredytów przemysłowcom, umożliwiając im przyjmowanie od klijenteli pokrycia wekslowego.

Następnie przedstawiciele łódzkiego handlu w rozmowach z naszym współpracownikiem wyrazili przekonanie, że czynniki miarodajne umotywują społeczeństwu dokładnie krok warszawskiej giełdy, dzięki czemu nastąpi uspokojenie umysłów.

Zasadniczo sfery kupieckie podwyższenie kursu uważają za pierwsze celowe posunięcie rządowe w walce ze zgubnemi skutkami zniżki złotego.

Z górą bowiem 25 proc. różnice kursu między notowaniami „czarnej" i oficjalnej giełdy, wytworzyły niczem nie uzasadnioną gonitwę za dolarem podobnie, jak w okresie inflacyjnym.

Kupcy łódzcy z niecierpliwością oczekują dalszych kroków rządowych, które zdaniem tych sfer o ile będą konsekwentnym następstwem pierwotnego zamierzenia, zdołają całkowicie unieszkodliwić destrukcyjny wpływ na rynek pieniężny „czarnej" giełdy, która powinna przy różnicach kursu 3—4 procentowych utracić całkowicie jakiekolwiekbądź znaczenie.

Jako najbardziej doniosłego skutku ustabilizowania kursu złotego, spodziewa się kupiectwo łódzkie wydatnego wzmożenia się eksportu.

W najbliższym już czasie spodziewane jest zwiększenie się zainteresowania łódzką manufakturą ze strony kupców zagranicznych, dla których towary nasze przy kursie 5,73 będą (przynajmniej narazie) o 10 proc. tańsze.

Szczególne zaś znaczenie będzie to miało dla handlu z Rumunją, gdyż przy zapotrzebowaniach ostatnio daje się odczuwać na rynku łódzkim brak szeregu artykułów (jaknaprz. flanela, kołdry, chustki), spowodowany zakupami „Wniesztorgu".

Wreszcie podkreślić trzeba, że **ustalenie kursu dolara na 5.73 polepszy wydatnie położenie szeregu kupców, którzy przeprowadzili ostatnio zakupy, regulując należności po kursie 5,18.**

Jak wiadomo bowiem większość wielkich łódzkich firm przemysłowych do ostatniej chwili w stosunkach z klijentelą nie reagowała na zwyżkę dolara.

Takie prądy nurtują wśród kupiectwa w związku z ustaleniem oficjalnego kursu dolara na 5.73.

Jak widzimy więc z powyższego naogół od posunięcia tego oczekują przedstawiciele łódzkiego handlu znacznej poprawy sytuacji.

J. C.



Giełda urzędowa.

TRANZAKCJE.

Dolary 5.73, 5.70.

CZEKI.

Londyn 27,27 i pół.
Nowy Jork 5.65, 5.60.
Paryż 26.50.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.90.
Bank dla Handlu i Przemysłu 0,50.
Bank Handlowy 3,75, 3.80.
Bank Zarobkowp 7.
Węgiel 1,35, 1.40, 1,25.
Węgiel 4 em. 1,15, 1,10.
Ostrowieckie 4,40.
Rudzki 1,02, 1,00.
Zieleniewski 10,80.
Żyrardów 6,25.
Haberbusch 4,70, 4.60.
Pustelnik 1,20.
Cukier 1.95, 2.00.
Nobel 1,25.
Pocisk 1.40.
Starachowice 1,30.
Zawiercie 7,75, 8, 7,75.
Synd. Rolniczy 2,60.

W Gdańsku dolar 5.60.

Warszawa, 27 sierpnia.

Dziś na giełdach zagranicznych zaznaczyła się dalsza zwyżka kursu złotego, przyczem w Gdańsku kurs dochodził do 93.50, gdy w ubiegłą sobotę notowano 82, wczoraj zaś 91.

Na rynku wewnętrznym zarysowała się duża podaż dewiz, tak, że kurs dolara w obrotach międzybankowych i na giełdzie ustalał się na 5.60, podczas gdy jeszcze wczoraj na wolnym rynku kurs dolara wynosił 5.85.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 27 sierpnia.

Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 93.51—93.74, wypłaty telegraficzne na Londyn 2520 i trzy ósme na Nowy Jork 518.60—519.90, na Warszawę 92.13—92.37, 100 dolarów 521.35—522.65.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 27 sierpnia.

Nowy Jork 4.85 i try czwarte
Francja 103.60
Belgja 107.45
Włochy 129.51
Szwajcarja 25.06
Praga 163.75
Warszawa 28.50

Paryż, 27 sierpnia.

Londyn 103.36
Nowy Jork 21.27
Belgja 96.30
Szwajcarja 412.75
Praga 63.10

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 27 sierpnia 1925 roku.

Za 100 złotych:
Berlin 74.77—73.53, wypłaty na Warszawę 74.61—74.99, Gdańsk 93.51 — 93.74, wypłaty na Warszawę 92.13 — 92.37. Wiedeń czeki 125.25 — 125.75, banknoty 123.50—124.50, Zuyrych 87.50

—:o:—

Błędne pogłoski o firmie Piescha w Tomaszowie.

W związku z podaną przez „Głos Polski" wiadomością o rzekomych trudnościach płatniczych w jakich znajduje się firma tomaszowska Piescha, dowiadujemy się od zainteresowanych, iż wiadomości te są oparte na błędzie. Z przedstawionym nam cyfr wynika, iż aktywa firmy według książek handlowych wynoszą 2 miljony 209.000 złotych, pasywa zaś 580.000 złotych. W aktywach przytym wymienia się: weksle w portfelu i papiery wartościowe — 115.000 zł., dłużnicy — 155.000 z., surowce i towary — 115.000 Te trzy pozycje bez uwzględnienia nawet majątku nieruchomego i maszyn kryją w zupełności zobowiązania.

Prócz tego zaprezentowano nam zaświadczenia, wydane przez 3 banki (Bank Handlowy w Łodzi, Bank Zjednoczony i Dom Bankowy Hieronima Sziffa), iż firma Piescha niezwłocznie po okazaniu każdego protestowanego weksla ze swym żyrem płaci zań gotówka.

Wydaje nam się, iż powysze dane w zupełności obalają pogłoski o zachwianiu firmy, jednej z najstarszych i najpoważniejszych w Tomaszowie.

Stowarzyszenie Sportowe „UNION"

Plac Sportowy „HELENÓW"

W niedzielę, dn. 30 sierpnia 1925 r., o g. 3.30 po poł., odbędą się

Wyścigi cyklistów

podczas których rozegrane będzie m. in.:

Mistrzostwo Województwa Łódzkiego

Udział biorą wszystkie Towarzystwa Kolarskie Wojew. Łódzkiego, a mianowicie: **T. W. C. w Łodzi, „Resursa", „Rapid", „Szturm", Ł. K. S. i S. S. „Union".**

Tytułu mistrza Województwa Łódzkiego bronić będzie **A. SZMIDT** — S. S. „Union" — mistrz za rok 1924.

ROZLOSOWANIE ROWERU pomiędzy posiadaczy numerowanych pro- **Koncert.** — gramów. — **Koncert.**

Ceny zniżone. Ceny zniżone.

Bilety wejściowe: Zł. 1.50 dla dorosłych, (uczniowskie Zł 1—), miejsca siedzące od Zł. 2.— do Zł. 4.—, loże i boisko Zł. 5.—, do nabycia w przedsprzedaży u firmy „Meteor", Przejazd 16, telefon 10-16, w dniu wyścigów do godz. 1-ej po poł. w lokalu klubowym S. S. „Union", Przejazd Nr. 7, telefon 27-25, od godz. 1 ej po poł. przy kasie placu sportowego.

8-io klasowe Gimnazjum Humanistyczne

J. Majchrzakówny i A. Koziołkiewicz-Skrzypkowskiej (dawniej St. Rajskiej) **ul. Sienkiewicza 37.**

Egzaminy wstępne dn. 1 i 2 września o godzinie 9-ej rano. Lekcje rozpoczną się dnia 3-go września.

Zapisy uczenic przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 9-ej do 12-ej. Dla uczenic słabych z polskiego i łaciny lekcje zbiorowe.
342-8

Dyrektorka: A. Koziołkiewicz-Skrzypkowska.

Dyrekcja 8-io kl. Męskiego Gimnazjum HUMANISTYCZNEGO

„Bet-Ulfana" w Łodzi, ul. Cegielniana 60 podaje niniejszem do wiadomości, że zgłoszenia nowowstępujących uczniów do wszystkich klas przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10 do 1 po poł. Egzamin wstępny rozpocznie się dn. 30 sierpnia b. r.

Uwaga: Dla pilnych a niezamożnych uczniów ulgi w opłacie szkolnej. 8443-3

Do KOMPLETU FREBLOWSKIEGO

przyjmuje dzieci od lat 4—7 **Absolwentka Pestalozzi-Frebelhausu w Berlinie.** Rytmiczna gimnastyka z muzyką **EDA DUNKIELMANOWA, Szkolna 8.** Zapisy od godz. 10—12 i od 3—5 pp.

Do Kompletu Freblowskiego

pod kierownictwem rutynowanej siły z początkowem nauczaniem (kurs kl. A. i B.) z **FRANCUSKIM**, gimnastyką rytmiczną przyjmę dzieci w wieku od lat 4 do 8 miu

Dr-wa ABRUTINOWA

Nawrot 34, I p. front Zapisy od 9-11 i 2-5

8-kl. Kursy Gimnazjalne Klary Wolfsonowej

przy ul. NARUTOWICZA 44 (Piramowicza 2), w lokalu kursów przemysłowych.

Przyjmuje się słuchaczy (ki) do klas od II do VIII bez egzaminów wstępnych, a po miesięcznym przygotowaniu ich przez grono profesorskie nastąpi klasyfikacja

Dla młodzieży wieku szkolnego nauka będzie się odbywała osobno, w godzinach wcześniejszych.

Lekcje rozpoczynają się 1 września r. b. Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od g. 5 do 9-ej w.

UWAGA: Opłata miesięczna od 15 do 20 zł. Podręczniki na miejscu.

Społeczne Polskie Gimnazjum Męskie w Łodzi

Pomorska 105. — Tel. 32-18 i 32-17.

Kancelarja szkoły czynna od godz. 11 do 2 po poł.

Początek egzaminów dnia 1 września o godz. 9-ej.

Stempel tej szkoły: Społeczne Polskie Gimnazjum Męskie w Łodzi.
8654

Z prawami szkół państwowych

8-kl. Gimnazjum Realne

T-wa Szerz. Ośw. wśród żydów

Pomorska 48. Telefon 6-64.

Początek egzaminów i zajęć dn. 1 września o godz. 9-ej w. Zapisy trwają. 8693

OGŁOSZENIA do wszystkich pism po cenach zniżonych

PROSBY i REKURSY do wszystkich władz

TŁUMACZENIA aktów i korespondencji w 6 językach pod kierunkiem H. Kępińskiego

PIERWSZE W POLSCE **BIURO INFORMACJI PRASOWYCH**

Cegielniana № 40 „BIP" TEL. 20-62. i o godzinach biurowych 2-62 i 37-84.

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna. Dr. med. Szarlota Eigerowa, Dr. Reitler-Kurjańska, Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM

Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ „ 12,30— 1,30
Dr. med. Juljusz Baum „ „ 2—3

Poród normalny, pod obserw. lekarską i 10-dniowy pobyt na kl. I-ej 300 zł.

Informacje od 5-ej do 7-ej.

Ogłoszenie Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń FUCHS.a

Piotrkowska 50, Tel. 21-36.

Starszy felczer I. Sender

Pomorska 14, front II p.

który pracował w szpitalu Poznańskich lat 14, wobec teraźniejszych czasów zredukował cenę i przyjmuje u siebie w domu po 1,50 gr., a w mieście po 3 złote. 695—1

LeKarz-Dentysta J. HABERFELD powrócił 539—2

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w.

Dr. Łagunowski

Gdańska 42. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5— 8.

Wykwalifikowana nauczycielka udziela lekcji i przyjmie korepetycje z zakresu niższych klas. Specjalność języki. Oferty do adm. „Republiki" sub „L 4". 593

Sprzedam samochód 6-osobowy torpedo. Wiadomość: **tel. 27-43** 596—3

Dotychczasowy kierownik firmy branży galant. posiad. klijentelę w Poznańskiem i na Pomorzu, znajom. buchalterji i języków polski, niemiecki, francuski, rosyjski i angielski, koresp. w pierwszych trzech językach poszukuje stosownej posady od zaraz. Zgłoszenia pod L. S. 686—1

Lokal na biuro wysoki parter, front przy ul. Ewangielickiej do wynajęcia. Wiadomość na ul. Ewangielickiej 16 u dozorcy 8696

W Warszawie w Al. Ujazdowskich do odnajęcia spólny pokój z utrzymaniem dla kształcącej się panienki. Pianino, telefon na miejscu. Informacji udziela firma „URSUS" Piotrkowska 65. 8636

DYWAN PERSKI 240x160 okazyjnie do sprzedania Dzielna 18, sklep.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Sprzedam siedm ton drutu 7-milimetrowego. Zgłoszenia w adm. „Il. Republiki" pod „Drut" 584—7

Tkalnię 14-tu angielskich, szerokich krosien 72 i 68 cal. mało używanych kompletnie urządzonych z własnym budynkiem sprzedam całkowicie lub częściami, wydzierżawię lub przyjmę na lohn. Wiadomość u dozorcy ul. Cegielniana 38. 587—2

Samochód „Adler" 6-cio osobowy ładny w dobrym stanie do jazdy sprzedam za 2,300 zł. Zduńska-Wola ul. Łaska 52, Klis 682—3

Do sprzedania urządzenie ze sklepu rzeźniczego nowe wieszaki, haki pobielane Mazurska nr 2 róg Rzgowskiej u gospodarza. 670

Lokale

Wynajmę duży, słoneczny pokój dwum panom lub uczenicom. Pianino na miejscu Sienkiewicza 29 m 19

Nauczyciel gimnazjalny poszukuje mieszkania 2 lub 3-pokojowego z komfortem w okolicy Magistrackiej Południowej. Zgłoszenia do admin. „Il. Republiki" pod „Odstępne". 672

Przyjmuję 2—3 uczniów na mieszkanie z pełnym utrzymaniem. Dobra opieka. Zielona 16, m. 2. 598—3

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego przy rodzinie. Oferty sub „T. T." 621—3

Elegancki, duży, umeblowany pokój w śródmieściu do wynajęcia. Oferty do „Republiki" pod „Elite". Tamże dobre skrzypce do sprzedania. 69

Poszukuje się natychmiast dwuch łącznych pokojów dostatnio umeblowanych, wzgl. jednego dużego. Wymagana elektryczność, łazienka, śródmieście. Oferty z ceną do admin. Teatru Cegielniana nr. 63 627

Do wynajęcia 2 pokoje dla panów Narutowicza № 58 m. 33. 747

Nauka wychowanie

Maturzysta poszukuje lekcji. Ceny b. przystępne, Kilińskiego 63 m. 14. 6 8—2

English teacher gives English lessons. Apply to „English teacher" Republika 688

Rozmaite

Choroby serca, przewodu pokarmowego, nerwów, cukrzycę, artretyzm, astma Lecznica „Salus" Kraków, Szujskiego № 11. 341-10

Przyjmuję suknie, bluzki i inne rzeczy, prywatnie oraz z magazynu. Plac Wolności nr. 3 II p. front m. 9. 625-2

Z braku znajomości poznam panienkę cel narazie towarzyski. Jestem przyjezdny amerykanin. Oferty z fotografią, którą zwrócę do Republiki pod „Kapital". 676

Darmo prawie przyjmuję domy w administrację, prowadzę wzorowo. Oferty do Republiki pod „Darmo". 8675

Posady

Potrzebny podręczniak do szewca Zawadzka 26. 46-3

Poszukuję posady sprzedawcy obeznany na rynku w branży kolonjalnej. „Inteligentny". 13-3

Poszukiwani zdolni agenci do przyjmowania zamówień na portrety, Targowa 33. 629—3

Zagubione dokumenty

Zaginął dowód z gminy Łosie na imię Dymitra Andrzsza i kwity pieniężne z folwarku. Znalazcę upraszam o zwrot ul. Cymera 28 Bałuty. 671

Zawiadomienie. Unieważniam zaginione 2 moje blanco weksle po 50 tysięcy marek pol. każdy z roku 1922, które już zostały uregulowane. Proszę znalazcę o zwrot. Adres: Ozorków ul. Maszkowska, Michał Dengel. 679

Jan Brzozowski, inwalida, zagubił książeczkę płaczą wydaną w izbie skarbowej w Sieradzu i legitymację zw. inwalidzkiego Koła sieradzkiego wieś i gm. Krokocice woj. łódzkie. 677—3

Zgubiono portfel, zawierający dowód osobisty na imię Josek Grosman, wydany w Łodzi, oraz różne bezwartościowe dokumenta. Znalazcę powyższego proszę o odniesienie pod adres Grosman i Kopel, Wschodnia nr. 70 za wynagrodzeniem. 3681

Zaginęły 2 kwity inkasowe Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Łodzi № 19664 i 17291 na imię M. Epsteina na 3 weksle № 22344 300 zł., 22345 85 zł., 24067 100 zł. Powyższe kwity unieważniam. 613

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.